№ 154 Rok XVI. Włocławek, sobota 9 lipca 1938 r. Cena 10 gr.

Express Kujawski

REDAKCJA
WŁOCŁAW...
Brz...
ADMI...
Przed...
Telefo...

Redaktor w sprawach pisma przyjmuje w Redakcji przy ulicy Brzeskiej № 29 od godziny 14-ej do godziny 15-ej codziennie za wyjątkiem niedziel i świąt
Redakcja rękopisów niezastrzeżonych nie zwraca i zastrzega sobie prawo zmian.

Warunki prenumeraty: miesięczna z odbiorem w Administracji zł. 2.50 z odniesieniem do domu i zamiejsc. zł. 3.— dla wojskowych, urzędników, urzędników emerytowanych, policji i robotników zł. 2.—

Ceny ogłoszeń: na stronach włocławskich 15 gr. za mm. Ogłoszenia zamieszczamy przez 1, 2, 3, 4, 5 szpalt, drobne 15 groszy za wyraz. Terminy druku mogą być przez Administrację zmieniane dowolnie.

Cyfry to — nie frazesy

Poznań, dnia 8. 7.

Obok rozlicznych kłopotów naszego życia wewnętrznego posiadamy niewątpliwie radosną dziedzinę. Jest nią nasza rozrodczość. Aby zilustrować ten fakt, posłużymy się cyframi, mając na względzie wiek szkolny dzieci.

Oto w latach od 1921—1928 mieliśmy do czynienia z jednym ze skutków wojny, to jest z stałym obniżaniem się ilości dzieci w wieku szkolnym. Ilość ta z 5.075.000 w roku 1921-22 spadła do 3.638.000 w roku 1928.

Od roku 1929 rozpoczyna się jednak gwałtowny przyrost, tak, że w ciągu następnych siedmiu lat — czyli do r. 1939 (na podstawie statystyki urodzeń) otrzymamy dla szkoły blisko milion nadwyżki w stosunku do roku 1921.

Ta sama statystyka urodzin i dzieci w wieku szkolnym na rok 1937-38 wskazuje cyfrę 5.829.000 dzieci, a na rok szkolny 1939-40 ilość dzieci w wieku szkolnym wyniesie już około 6.071.000.

W latach więc 1929-30 do 1939-40 przybywa nam dwa miliony 433 tysięcy dzieci.

Są to cyfry niewątpliwie radosne. Nie mniej budzą one w nas poważne refleksje, ponieważ inaczej przedstawia się możność pomieszczenia wszystkich dzieci w szkołach i otoczenie ich należytą opieką, która kształtowała by ich umysły, dusze i serca, przysparzając równocześnie państwu poważne korzyści w znaczeniu skutecznej walki z analfabetyzmem i wszystkich dobrych jej skutków.

Na podstawie innych danych statystycznych poznamy, jaki istnieje stosunek pomiędzy ilością uczniów pierwszych klas szkoły powszechnej do ilości uczniów pierwszych klas szkół średnich zależnie od środowiska, z którego pochodzą.

Oto dzieci dostają się do szkół średnich ze szkół powszechnych w następującej procentualnej ilości: 1) dzieci większych przedsiębiorców przemysłowych w 77.7 procentach; 2) dzieci mniejszych przedsięb. przemysłowych w 10 proc.; 3) dzieci rolników od 50 do 15 ha ziemi w 4.7 proc.; 4) dzieci rolników od 15—5 ha w 1 proc.; 5) dzieci rolników poniżej 5 ha w 0.5 proc.; 6) dzieci wolnych zawodów w — 109.4 proc.; 7) dzieci pracumysł. w inst. publ. w 80,5 proc; 8) dzieci prac. fizycz. w przemyśle w 2.3 proc.; 9) dzieci prac. fiz. w rolnictwie w 0.4 proc.

Na podstawie wydanego przez Ministerstwo Oświaty „Atlasu Szkolnictwa Wyższego" dowiadujemy się, jak przedstawia się procentowy stosunek słuchaczy wyższych uczelni według środowiska, z którego pochodzą. Oto —

Na 48.000 słuchaczy szkół akademickich wypada 57.8 proc. dzieci pracowników umysłowych; 9.1 proc. większych przedsiębiorców i właścicieli ziemskich; 19.4 proc. właścicieli średnich gospodarstw rolnych; 13.7 małorolnych i robotników.

Jeżeli z ostatniej grupy wyłączymy dzieci robotników i pozostawimy tylko dzieci gospodarzy rolnych do 5 ha, stanowiących przeszło 60 proc. wszystkich gospodarstw rolnych w Polsce, to na wyższych uczelniach dzieci tych małorolnych stanowią zaledwie 4.8 proc. ogółu słuchaczy wyższych uczelni.

Jeszcze jaskrawiej wystąpią różnice, gdy przypatrzymy się cyfrom wykazującym procentowy stosunek między dziećmi rozpoczynającymi naukę w szkole powszechnej a docierającymi do szkół akademickich.

Spośród 4.529 dzieci właścicieli większych przedsiębiorstw i posiadaczy ziemskich — pierwszej klasy szkoły powszechnej — do wyższych uczelni dociera 4.380 dzieci czyli 96.5 proc.

Dzieci pracowników umysłowych docierają w 87 proc.

Dzieci robotników i małorolnych, pobierające naukę w pierwszym oddziale szkoły powszechnej w ilości 612.5 tysięcy, do wyższych uczelni dostaje się 6.600 czyli nie wiele więcej niż jeden procent.

Bardzo wymownym jest fakt, że na wydziale teologicznym dzieci tej ostatniej kategorii obywateli stanowią około 40 proc. ogólnej ilości słuchaczy teologii. Zwracamy uwagę, że kształcenie kleryka nie obciąża rodziców jego. A wogóle 61.4 proc. słuchaczy teologii wywodzi się z rodzin mieszkających na wsi.

Nie przeciążamy uwagi czytelnika suchymi cyframi, chociaż one są więcej pouczające, a nawet bardziej zagrzewają do wysiłku niż najwznioślejsze frazesy. Boć przecie i nasze to dzieci i o ich przyszłość chodzi i na ich także barkach spoczną kiedyś (a tak szybko się to staje!) losy naszego kraju.

W każdym razie cyfry dzisiejsze dowodzą, że skromny jest widocznie nasz udział czynny w bogactwie narodowym i przychodzie społecznym jeżeli zbyt rażące są różnice w cyfrach. Z faktów tych coś wynika i nad tym zastanowić się warto, zwłaszcza w okresie, w którym grają namiętności agitacyjne najrożnorodniejszego zabarwienia i wszystkie prawie mówią o potędze państwa, sile narodu, ekspansji żywiołu narodowego w kierunku pozycyj gospodarczych i potrzebie wzmożenia prac inwestycyjnych. To wszystko słuszne i można o tym myśleć, mając w pamięci obraz cyfr skromnych, ilustrujących społeczne uwarstwowienie naszej młodzieży.

Sejm uchwalił ustawy:

1) o samorządzie miejskim i wiejskim

2) o wykonywaniu praktyki lekarskiej

Warszawa, 8. 7.

Na wczorajszym posiedzeniu Sejmu toczyła się rozprawa nad projektem ustawy o wyborze radnych w 6 miastach oraz projektem ustawy o wyborze radnych gromadzkich, gminnych i powiatowych.

ORDYNACJA WYBORCZA DLA MIAST.

Projekt przewiduje wybory powszechne i równe w okręgach jedno, dwu i więcej mandatowych. Głosuje się tylko na osoby, które mogą być wzięte z różnych list. W okręgach jednomandatowych decyduje większość głosów. To samo w dwumandatowych, gdzie się głosuje tylko na jednego kandydata. Większość musi jednak odpowiadać pewnemu minimum głosów. W okręgu trzy- i więcej mandatowym pośrednio oddaje się głos także na listę. Lista odżywa tutaj po głosowaniu dopiero w chwili obliczenia głosów.

Po szczegółowym uzasadnieniu projektu, dotyczącego głosowania na osoby, pos. Duch poinformował, że poprawki komisji poszły głównie w kierunku takiego ustalenia terminów różnych czynności, związanych z wyborami, aby administracja nie mogła szykanować ani wyborów, ani kandydatów. Komisja zaostrzyła nad niektórymi czynnościami kontrolę czynnika obywatelskiego, dając pewne uprawnienia mężom zaufania kandydatów i przyznając wydziałom powiatowym i wojewódzkim głos stanowczy w tych wypadkach, gdy współdziałają one z władzami administracji ogólnej podczas niektórych czynności wyborczych.

Termin ostateczny zgłaszania kandydatów ustalono w ten sposób, by wypadł on po ostatecznym ustaleniu spisów wyborczych. Aby uniemożliwić nacisk na osoby, które podpisały zgłoszenie listy kandydatów, komisja ustaliła, że ewentualne cofnięcie podpisu pod listę nie ma żadnych skutków prawnych i podpis jest nadal ważny.

W dyskusji przemawiali liczni posłowie: Marchlewski, Bilab, Mróz, Pochmarski. Bogusz, Terszakonec, Celenicz, Krzeczunowicz, Żeligowski.

Na szereg poruszonych w dyskusji zagadnień odpowiedział p. wiceminister spr. wewnętrznych Korsak, oraz referent pos. Duch.

Po tych przemówieniach odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i ustawę przyjęto w drugim i trzecim czytaniu w brzmieniu ustalonym przez komisję.

Z kolei przystąpiono do rozpatrywania projektu ustawy o wyborach do rad gromadzkich, gminnych i powiatowych. Po dyskusji i końcowym przemówieniu referenta odrzucono wszystkie poprawki mniejszości i ustawę przyjęto w drugim i trzeciem czytaniu.

USTAWA O WYKONYWANIU PRAKTYKI LEKARSKIEJ.

Pos. ks. Lubelski zreferował rządowy projekt ustawy o zmianie rozporządzenia Prezydenta Rzplitej w sprawie wykonywania praktyki lekarskiej. Projekt zmierzał do tego, aby przez zamknięcie na czas określony listy członków izb lekarskich w poszczególnych okręgach lub miejscowościach powstrzymać osiedlanie się lekarzy w miastach, gdzie pomoc lekarska jest dostatecznie zabezpieczona, i zmusić ich do osiedlania się w miejscowościach mniejszych, zwłaszcza po wsiach.

Projekt rządowy, który obudził zaniepokojenie w świecie lekarskim, a także w społeczeństwie uległ w komisji gruntownej zmianie. Pozostał tylko przymus osiedlenia się młodych lekarzy w miejscowościach, poniżej 5000 mieszkańców przez 2 lata i dotyczy to tylko tych lekarzy, którzy będą zapisani na listę członków izb lekarskich po 1 kwietnia 1939 r. Wolni od tego mają być tylko lekarze w czynnej służbie wojskowej. Wszystko inne, co wywołało słuszne zastrzeżenia świata lekarskiego i społeczeństwa i co było uważane za zamach na wolność zawodu lekarskiego, zostało z projektu usunięte.

W dyskusji przemawiali pos. Prystorowa, pos. Ostrowski i pos. Surzyński. W głosowaniu, po przyjęciu poprawki pos. Ostrowskiego, ustawę uchwalono w drugim i trzecim czytaniu.

Dzisiejsze posiedzenie Sejmu

(Tel. wł.) **Warszawa, 8. 7.**

(ss) Dziś Sejm kończy swoje prace nad zgłoszonymi na sesję nadzwyczajną ustawami. Na porządku dziennym obrad dzisiejszego posiedzenia, znajdują się dwa pozostałe projekty ustaw, a mianowicie **nowela do ustawy o uregulowaniu finansów komunalnych i projekt ustawy o ustroju m. stoł. Warszawy.**

Ustawa dotycząca finansów komunalnych, składa się z trzech części. Pierwsza mówi o pomocy finansowej skarbu w formie dotacji kwoty 10 milionów złotych i pomocy dla miast obciążonych pożyczkami ulleńowskimi.

Druga część ustala pomoc dla finansów komunalnych. Projekt tej ustawy przewiduje sposób rozdziału dotacji ze Skarbu Państwa, które otrzymają miasta, oraz powiatowe i wojewódzkie związki samorządowe. Posiedzenie trwa.

Sprawa zaopatrzenia uczestników walk o niepodległość

(tel. wł.) **Warszawa, 8. 7.**

(ss) W czasie ubiegłej sesji sejmowej, złożona została do laski marszałkowskiej interpelacja poselska w sprawie uprawnień byłych ochotników wojsk polskich w zakresie odznaczeń, pierwszeństwa przy zatrudnianiu i opieki.

Na dzisiejszym posiedzeniu na interpelację odpowiedział p. Min. Spraw Wojskowych, który podał do wiadomości Izby obowiązujące w Polsce ustawy, dotyczące uprawnień uczestników walk o niepodległość, oraz walk nad utrwaleniem tej niepodległości w latach 1918—1921. Ochotnicy do ochotniczej legii kobiet p. Min. zaznaczył, że ochotniczki, które po raz pierwszy w historii Polski wystąpiły z bronią w ręku do walki o niepodległość, zostały określone w rozporządzeniu wykonawczym do ustawy z dnia 11. 12. 23 r. o zaopatrzeniu emerytów zawodowych wojskowych i w ust. 20. 8. 35 r.

Krwawe żniwo w Palestynie

W. Brytania wzmacnia flotę wojenną

Londyn, 8. 7. (PAT.)

Rząd brytyjski jest w najwyższym stopniu zaalarmowany wypadkami, które się wydarzyły w Palestynie, obawiając się, że są one nie sporadycznymi incydentami, lecz objawami wracającego znowu teroru i sabotażu.

Charakterystyczną cechą obecnych wydarzeń jest fakt, że po stronie Arabów jest więcej ofiar, aniżeli po stronie żydów, co przypisać należy przede wszystkim zorganizowaniu przez żydów zbrojnej samoobrony. Wypadki obecne przybrały rozmiary poważne.

Najkrwawsze zaburzenia miały miejsce w Haifie, gdzie według oficjalnych danych 21 Arabów zostało zabitych, a 92 rannych, zaś po stronie żydów liczba zabitych wynosi 6, a rannych 11. Powodem zaburzeń w Haifie było rzucenie 2-ch bomb na kawiarnię arabską oraz na rynek warzyw i owoców, powodując panikę i wzajemną strzelaninę. Policja, która przybyła na miejsce, oddała kilka salw w tłum. Wśród zabitych znajduje się szwagier dr. Weizmana, prezydent ajencji żydowskiej i wszechświatowej organizacji sjonistycznej Dounia, który wów czas przejeżdżał samochodem. Dounia liczył lat 55 i był inżynierem. W mieście wprowadzono stan wyjątkowy.

W związku z wypadkami w Haifie 10 policjantów arabskich zostało aresztowanych pod zarzutem strzelania do tłumu bez dostatecznego ostrzeżenia.

W dniu wczorajszym została rzucona bomba na grupę Arabów, stojących w pobliżu wieży świętego Dawida, w starej dzielnicy Jerozolimy. Zabity został jeden Arab, sprzedawca cytryn. Pięciu Arabów i dwie Arabki zostało rannych. Na znak protestu Arabowie pozamykali wszystkie sklepy w starej dzielnicy.

W Haifie zabity został 1 żyd i 7 rannych, gdy z jednego z domów oddano kilka strzałów do przechodniów. Tłum arabski obrzucił samochód żydowski kamieniami. Przy czym jeden żyd został raniony.

W osiedlu żydowskim Raanan oddano kilka strzałów do taksówki, którą jechali Arabowie. Jeden z nich został zabity, a dwaj ranni. Na samochód zastępcy komisarza okręgowego w Nazarecie, Anglika, rzucono dziś bombę. Wyszedł on jednak bez szwanku, ale sprawca zdołał zbiec.

Wczoraj pochowano ofiary zaburzeń w Haifie. Pogrzeby, których ogółem odbyło się 26, w tym sześć żydowskich, a reszta arabskich, przeszła bez incydentów, aczkolwiek atmosfera była bardzo naprężona. Jest ona naprężona również w całym kraju i z tego powodu w szeregu miast zaprowadzono stan wyjątkowy. Istnieje nawet możliwość, że o ile zaburzenia będą trwały w dalszym ciągu, to wprowadzone zostanie prawo wojenne i ustanowione sądy doraźne.

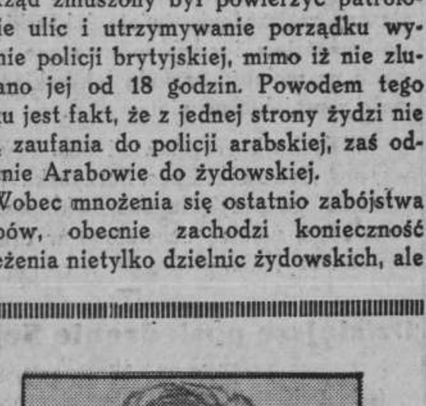
Rząd zmuszony był powierzyć patrolowanie ulic i utrzymywanie porządku wyłącznie policji brytyjskiej, mimo iż nie zluzowano jej od 18 godzin. Powodem tego kroku jest fakt, że z jednej strony żydzi nie mają zaufania do policji arabskiej, zaś odwrotnie Arabowie do żydowskiej.

Wobec mnożenia się ostatnio zabójstw Arabów, obecnie zachodzi konieczność strzeżenia nietylko dzielnic żydowskich, ale również i arabskich, co znacznie utrudnia zadanie policji.

Robotnicy arabscy, pracujący w dzielnicach żydowskich, zostali ewakuowani i odwrotnie robotnicy żydowscy zostali usunięci z dzielnic arabskich. W miastach kawiarnie, które zwykle zapełnione są różnobarwnym tłumem, świecą pustkami, ludzie bowiem unikają większych zgromadzeń.

Oddział wojsk brytyjskich osaczył bandę Arabów, usiłującą przeciąć rurociąg naftowy w dolinie Esdraelon. 11 Arabów zostało zabitych, a 1 żołnierz raniony.

Dowodem powagi sytuacji jest wysłanie przez rząd brytyjski do Palestyny 2-ch okrętów wojennych. Wczoraj po południu przybył do Haify krążownik „Emerald", który w drodze z Malty do Indyj został odkomenderowany do Palestyny. W dniu dzisiejszym zaś przybywa drugi krążownik „Repulse", również specjalnie skierowany do Palestyny. Rząd brytyjski jest zdecydowany utrzymać porządek i ład przy użyciu jak największej siły wojskowej i gdyby obecny garnizon nie wystarczył, to ma zamiar sprowadzić nowe wojska z Egiptu.



Dimitrow aresztowany?
Według ostatnich doniesień, miał zostać aresztowany szef Kominternu Dimitrow. Po wodem rzekomego aresztowania mają być niepowodzenia w Hiszpanii.

Zamach na obrońcę Madrytu

Gen. Miaja uszedł śmierci

Castellon, 8. 7.

Według otrzymanych doniesień, na głównodowodzącego wojsk republikańskich na froncie katalońskim gen. Miaja, znanego z obrony Madrytu, dokonano w Walencji na ulicy San Pablo zamachu.

Gdy gen. opuszczał gmach głównego dowództwa pięciu milicjantów strzeliło do niego kilkakrotnie, z odległości 200 metrów. Gen. Miaja nie odniósł żadnego szwanku, natomiast dwaj oficerowie, z jego otoczenia zostali ranni.

Czynniki rządowe trzymają fakt dokonania zamachu na gen. Miaja w tajemnicy. Wiadomość tę otrzym. od pewnego oficera republikańskiego, wziętego do niewoli przez powstańców na froncie Castellon.

Konflikt o wyspy Paracel

Ambasador Francji u min. Horinuszi

Tokio, 8. 7. (PAT)

Ambasador francuski zakomunikował min. spraw zagr., że Francja wysłała przeszło 10-ciu policjantów annamickich na wyspy Paracel celem strzeżenia tamtejszych latarni morskich oraz radiostacji. Japończycy, którzy w niewielkiej liczbie zamieszkują te wyspy, nie doznają żadnej przeszkody w swych normalnych zajęciach, zaś interesy ich zostaną poszanowane.

W odpowiedzi wicemin. spr. zagr. Horinuszi oświadczył ambasadorowi, że zajęcie wspomnianych wysp może wytworzyć nieporozumienia, przy czym przypomniał. że Japonia na prośbę Francji nie zajmowała tych wysp, do których pretensje roszczą sobie również Chiny.

Wicemin. Horinuszi zwrócił ponadto uwagę, że rząd japoński zastrzega sobie swobodę działania na wypadek konieczności zaostrzenia blokady Chin południowych lub obrony interesów obywateli japońskich na wyspach Paracel.

Pogrzeb śp. Romana Starzyńskiego

Warszawa, 8. 7. (PAT.)

Wczoraj o godz. 11,50 z górnego kościoła św. Karola Boromeusza na Powązkach odbył się pogrzeb ś. p. Romana Starzyńskiego, naczelnego dyrektora Polskiego Radia, b. oficera 1-ej Brygady Legionów, majora dypl. w p. w st. sp., b. naczelnego dyrektora Polskiej Agencji Telegraficznej i b. dyrektora gabinetu ministra Poczt i Telegrafów.

Trumnę ze zwłokami śp. dyrektora Romana Starzyńskiego ustawiono pośrodku kościoła na katafalku wśród zieleni i kwiecia. Wartę honorową przy trumnie pełnili żołnierze i oficerowie warszawskiego pułku piechoty oraz Pocztowego Przysposobienia Wojskowego. Obok ustawiły się poczty sztandarowe Związku Legionistów, Zw. Peowiaków i P. P. W.

W uroczystościach żałobnych wzięli udział prócz rodziny zmarłego pp. minister poczt i telegrafów Kaliński, prezes NTA. Helczyński, szef sztabu głównego gen. Stachiewicz, pierwszy wiceminister spraw wojskowych gen. Głuchowski, wicemarszałek Sejmu Miedziński, wiceminister komunikacji Piasecki, szef Obozu Zjednoczenia Narodowego gen. Skwarczyński, naczelny dyrektor Polskiej Agencji Telegraficznej Konrad Libicki, b. premier senator Kozłowski, b. min. Wacław Jędrzejewicz, wojewoda kielecki Dziadosz, współpracownicy Polskiego Radia, delegacje warszawskiej rozgłośni regionalnych, przedstawiciele przemysłu radiotechnicznego, przedstawiciele społecznego komitetu radiofonizacji kraju, współpracownicy Polskiej Agencji Telegraficznej i ministerstwa poczt i telegrafów oraz przyjaciele i koledzy zmarłego. Na pogrzebie bardzo licznie był reprezentowany korpus oficerski.

Przed świątynią ustawiła się kompania chorągwiana pułku piechoty oraz kompania chorągwiana P. P. W.

Nabożeństwo żałobne odprawił w asyście duchowieństwa ks. prałat Hilchen, po czym wygłosił kazanie poświęcone pamięci zmarłego ks. prałat Jachimowski. Pienia religijne wykonali artyści Polskiego Radia.

Po nabożeństwie i kazaniu odbyło się wyprowadzenie zwłok na cmentarz Powązkowski.

Trumnę wynieśli z kościoła na barkach przyjaciele i koledzy zmarłego, ustawiając ją na lawecie armatniej. Uformował się kondukt żałobny, który otwierała orkiestra P. P. W., następnie szły poczty sztandarowe Zw. Legionistów i Zw. Peowiaków oraz kompania chorągwiana P. P. W. oraz kompania chorągwiana warszawskiego pułku piechoty. Następnie niesiono wieńce i odznaczenia zmarłego. Przed trumną postępowało duchowieństwo z ks. arcybiskupem Gallem na czele. Za trumną szła najbliższa rodzina zmarłego. Przy dźwiękach marsza żałobnego przeszedł kondukt żałobny do bramy cmentarza powązkowskiego, skąd przyjaciele i koledzy zmarłego ponieśli trumnę do grobu.

Po odprawieniu egzekwii przez duchowieństwo żegnali śp. Romana Starzyńskiego p. minister poczt i telegrafów Kaliński oraz major Wacław Lipiński, imieniem Zw. Legionistów i pułku b. żołnierzy 5 p. p. Pierwszej Brygady Leg. Pol. i dyrektor Piotr Górecki w imieniu ogółu współpracowników Polskiego Radia. Nad mogiłą zmarłego chór Polskiego Radia wykonał pienia żałobne.

Po przemówieniu odbyło się wsypanie do grobu ziemi z pod masztu antenowego rozgłośni w Baranowiczach, przywiezionej przez delegację pracowników tamtejszej rozgłośni.

Przy dźwiękach „hasła wojska polskiego" i hymnu 1-ej Brygady trumnę spuszczono do grobu.

Na mogile zmarłego złożono kilkadziesiąt wieńców.

Min. Beck jedzie do Rygi

Warszawa, 8. 7. (PAT.)

Minister spraw zagranicznych p. Józef Beck udaje się w przyszłym tygodniu do Rygi z oficjalną wizytą.

Sytuacja na frontach Hiszpanii

Salamanka, 8. 7. (PAT.)

Według komunikatu głównej kwatery, wojska powstańcze, działające na froncie Castellon na odcinku Tales zajęły miejscowość Alcuida de Veo. Na odcinku Artana oddziały powstańcze posunęły się poza zamek Castro i zajęły ważne strategiczne wzgórza na południe od Puntal a następnie zamek Villavieja. Straty przeciwnika są bardzo znaczne.

Lotnictwo powstańcze zbombardowało ub. nocy zakłady amunicyjne w San. Andrea de Paloma pod Barceloną oraz kilka stacyj kolejowych, na których znajdowały się transporty materiału wojennego.

Trzęsienie ziemi w Meksyku

Londyn, 8. 7.

W okręgu Hialtizapan odczuto wczoraj kilka wstrząsów ziemi. Wstrząsy były tak silne, że kilka domów zawaliło się. Według dotychczasowych doniesień, 40 osób, przeważnie kobiet i dzieci, poniosło śmierć.

Autobus wpadł do rzeki

Czerniowce, 8. 7. (PAT.)

Na szosie pomiędzy znaną stacją klimatyczną na Bukowinie Dorna Vatra a Valea Visalui stoczył się przepełniony pasażerami autobus z wysokiego nasypu do rzeki Bystrzycy. Z 30 pasażerów, 7 poniosło znaczne obrażenia, a 1 dziecko zmarło.

Tropikalne upały w Baku

Moskwa, 8. 7. (PAT.)

W Azerbejdżanie a szczególnie w Baku panują niezwykłe upały. W cieniu dochodzi do 40 st. C., a w słońcu do 62 st. Tak silnych upałów w pierwszej połowie lipca nie notowano od lat 80.

Na widnokręgu politycznym

Minister spraw zagranicznych p. J. Beck przyjął w dniu 7-ym bm. ambasadora Francji p. Leon Noel i posła szwedzkiego p. de Lagerberg.

* * *

Na szeregu zebraniach O. Z. N., zwoływanych w miastach małopolskich, zapadają uchwały, domagające się unarodowienia handlu w Polsce. Należy przede wszystkim — mówią rezolucje — udostępnić pracę i zajęcie bezrobotnej ludności wiejskiej w miastach.

* * *

Agencja „Kabel" informuje, że prace organizacyjne O. Z. N. w okresie letnim nie będą wstrzymane, a raczej spotęgowane.

* * *

W Warszawie odbyło się dnia 6 bm. przy bardzo licznej frekwencji ogólne zebranie członków warszawskiego skupienia „Zarzewia". Zjawili się m. in. prezes Helczyński, minister Ulrych, posłowie Waszkiewicz i Wojciechowski. Po wysłuchaniu sprawozdania oraz bardzo szczegółowego omówienia ostatnich faktów, jakie miały miejsce na terenie „Zarzewia", zebrani jednogłośnie uchwalili pełne zaufanie dla zarządu głównego, dalej że „Zarzewie" stanowi zwartą ideową organizację.

Dwie następne rezolucje stwierdzają, że „Zarzewie" nie ma nic wspólnego z Falangą i grupą „Jutra Pracy", jak również z wydawanym na Śląsku pismem „Szlakiem Zarzewia".

Przewodniczył poseł Waszkiewicz, który równocześnie złożył sprawozdanie Imieniem skupienia lwowskiego przemawiał poseł Wojciechowski.

Agencja „Kabel" donosi, że po ustąpieniu dotychczasowego kierownika okręgu poleskiego Związku Młodej Polski p. Ziółkowskiego, następcą jego ma być mianowany jeden z czołowych działaczy Z. M. P. terenu poznańskiego.

Nowy kierownik będzie miał za zadanie „spacyfikować stosunki w Poleskiej Młodej Polsce.

Zezem

Walka o imię polskie

Czasopismo „Zeitschrift für Standesamtswesen", poświęcone sprawom z zakresu działalności niemieckich urzędów stanu cywilnego, wystąpiło ostatnio z projektem unormowania sprawy imion— Projekt przeciwstawia się zdecydowanie nadawaniu dzieciom większej ilości imion i przewiduje ograniczenie ich do conajwyżej dwóch. Poza tym projekt kładzie silny nacisk na brzmienie nadawanych imion: brzmienie tych imion nie ma wykraczać przeciwko duchowi języka niemieckiego.

Sugestia ta wskazuje niedwuznacznie na to, że akcja interesujących się wyżej omawianą sprawą imion czynników niemieckich pójdzie w najbliższym okresie czasu ku szczególnemu forytowaniu i forsowaniu imion pochodzenia niemieckiego.

Poruszona przez „Zeitschrift für Standesamtswesen" sprawa interesuje nas ze względu na naszych rodaków, żyjących w Rzeszy, którzy już od lat prowadzą uciążliwą i nieustępliwą walkę o uznanie ich prawa do nadawania dzieciom imion słowiańskch w brzmieniu polskm. O trudnościach tych mówi memoriał Związku Polaków w Niemczech z 2. 6. br. co następuje:

„Przy wpisywaniu imion i nazwisk polskich do aktów stanu cywilnego w polskiej pisowni napotyka się często ze strony władz na bardzo wielkie utrudnienia. Imiona polskie, które posiadają odpowiednik w formie niemieckiej, nie są w ogóle dopuszczone do wpisania w akty stanu cywilnego. W danym wypadku dopuszcza się tylko takie imiona polskie, które w ogóle nie posiadają odpowiednika w niemieckim. Kiedy np. Sąd Okręgowy w Elblągu, opierając się na podkreślanym przez narodowy socjalizm szacunku względem obcej narodowości, dopuścił w jednym wypadku wpisania polskiego imienia „Jerzy", prezydent rejencji w Kwidzyniu wniósł przeciwko powyższemu orzeczeniu sprzeciw. Na podstawie zaś nowego orzeczenia sądu wpisanie polskiego imienia „Jerzy" zostało uznane za niedopuszczalne, a natomiast orzeczono wpisanie do aktów stanu cywilnego niemieckiej formy „Georg"

Wystąpienie „Zeitschrift für Standesamtswesen" w sprawie forsowania imion niemieckich wskazuje, że przed ludnością polską w Niemczech, na drodze ku jej kulturalno - narodowemu rozwojowi, stają nowe przeszkody. Opinia polska w kraju śledzić będzie ze zrozumiałym zainteresowaniem postępy walki Polaków w Niemczech o prawo do używania polskiego imienia i w walce tej da im oparcie moralne. *zap.*

ECHA

Szczera wola, czy chwyt taktyczny?

Ostatnio zakończone zostały rozmowy polsko - niemieckie w sprawie polskich i niemieckich podręczników szkolnych. Rozmowy, które objęły na wstępie podręczniki do nauki historii, używane w obu państwach, miały na celu usunięcie z podręczników zwrotów, mogących obrażać i poniżać stronę drugą lub prowokować jej uczucia narodowe.

W związku z powyższym warto podkreślić, że mniej więcej rok temu analogiczną uchwałę powzięła konferencja francusko-niemiecka w odniesieniu do spraw, dotyczących stosunków wzajemnych Francji i Niemiec w przeszłości. Uchwała ta nie weszła jednak w życie ze względu na wycofanie się z całej tej kulturalnej akcji pacyfikacyjnej delegatów niemieckich.

Należy wyrazić przekonanie, że w odniesieniu do świeżo zakończonych rozmów polsko - niemieckich w tej samej dziedzinie tego rodzaju niespodzianka nie będzie miała miejsca. Rzetelna i uczciwa realizacja uchwały może wnieść do wzajemnych stosunków między Polską a Niemcami postulowany nie od dziś moment odprężenia, tym bardziej, że w chwili obecnej, jeśli chodzi o stronę niemiecką, stan rzeczy w omawianej dziedzinie nie przedstawia się różowo. Opinia publiczna bowiem w Polsce miała już niejednokrotnie okazję do piętnowania wybryków i nonszalancji, z jaką historycy, zwłaszcza Niemiec powojennych, traktowali sprawy polskie.

Każdą zmianę w tej dziedzinie opinia polska powita ze szczerym zadowoleniem.

Z korzyścią dla państwa i siebie

zdobywać musi polski eksporter rynki zamorskie

Poznań, dnia 8. 7.

Bierność naszego bilansu handlowego nie przedstawiała dotąd groźniejszego obciążenia bilansu płatniczego i nie odbiła się na stanie rezerw kruszcowo - dewizowych naszej instytucji emisyjnej. Ze względu jednak na dominujące obecnie znaczenie obrotów towarowych w bilansie płatniczym Polski, sprawa zaaktywizowania naszego bilansu handlowego, względnie zmniejszenia jego salda ujemngo, wzrastającgo zwłaszcza w roku bieżącym, staje się ponownie jednym z najważniejszych zagadnień naszej gospodarki.

Jeśli przyjrzeć się cyfrom naszych obrotów z zagranicą w ostatnich latach pokryzysowych, to stwierdzić trzeba, że ilościowo i wartościowo wzrosły one dość wydatnie, zarówno po stronie wywozu, jak i przywozu. Przy czym musimy zauważyć, że przywóz towarów z zagranicy znacznie przewyższa nasz wywóz, dając nam w rezultacie saldo niekorzystne. A więc saldo to, występujące od ubiegłego roku, jest wynikiem silnego wzrostu przywozu, któremu nie odrównała odpowiednia zwyżka wartości naszego wywozu towarowego.

Ten zwiększony przywóz, obejmujący prawie wyłącznie surowce oraz inne środki produkcyjne, spowodowany został wzrostem naszej produkcji przemysłowej i ruchem inwestycyjnym, który ostatnio rozwija się nader pomyślnie, zatrudniając wielkie rzesze bezrobotnych.

Jest rzeczą znaną, że jednym z objawów pomyślnej koniunktury jest niewątpliwie wzrost przywozu. Skoro zwiększa się zdolność nabywcza ludności, wzmaga się ruch inwestycyjny, wówczas zwiększony popyt na towary znajduje swoje odbicie we wzrastającym wskaźniku przywozu.

Stwierdzając, iż obecny przywóz do Polski jest konieczny ze względu na surowce, nie możemy jednak zamykać oczu na fakt wzrostu ujemnego salda naszego bilansu handlowego. Jeżeli więc chcemy utrzymać niezbędny dla obecnej koniunktury wewnętrznej przywóz i przywrócić do pewnego stopnia zachwianą równowagę bilansu handlowego to powinniśmy bezwzględie rozwinąć naszą ekspansję w kierunku wzmożenia wywozu, zwłaszcza do tych krajów, z którymi posiadamy salda ujemne. Nie zapominajmy, że przywozowi do Polski, obejmującemu aż 52 proc. całego naszego obrotu towarowego musimy przeciwstawić maksimum wywozu.

Dane statystyczne wykazują, że krajami, z którymi Polska posiada ujemny bilans handlowy — są kraje zamorskie, skąd sprowadzamy surowce, głównie za gotówkę, nie płacąc za nie towarami. Dlatego też w interesie naszego eksportera leży nawiązanie bliższych kontaktów z tymi rynkami, które w większości wypadów nie stosują ani ograniczeń kontyngentowych, ani też dewizowych.

Należy przypomnieć, że kraje pozaeuropejskie były do niedawna dla naszego eksportu krajami egzotycznymi. Dzisiaj, dzięki inicjatywie i energii polskich eksporterów, towary nasze nie tylko zdobywają rynki zamorskie, lecz swobodnie konkurują swoją taniością. Pamiętać trzeba, że nasz dotychczasowy handel zamorski to przecież nie tylko handel z koloniami, ale i z krajami uprzemysłowionymi, jak Stany Zjednoczone, Argentyna, Egipt it .d., do których to krajów wywozimy dzisiaj znaczne ilości przetworów mięsnych i węgla. Możemy i powinniśmy zdobywać te rynki z powodzeniem, konkurując skutecznie z innymi krajami europejskimi, tóre potrafiły wykorzystać każdą koniunkturę na tych rynkach.

Eksporter polski musi przede wszystkim rozejrzeć się szerzej po świecie, nie zadawalając ię dotychczasowymi formami handlu. Nie można stać ciągle w miejscu, wydeptując te same ścieżki, po których zresztą — mówiąc nawiasem — wszyscy chodzą.

Przestawienie naszego eksportu na rynki zamorskie jest niezbędne.

GŁOSY I ODGŁOSY

Szkodliwe milczenie

Sławny reporter amerykański Knickerbocker zamieścił w paryskim „Oeuvre" artykuł na temat Gdańska.

W artykule tym Knickerbocker napisał:

„...Znajdujemy się w przede dniu przyłączenia Gdańska do Niemiec, przyłączenia, w którym „Fuehrer" widzi rewanż za klęskę, jaką poniósł w sprawie Czechosłowacji. W kołach dyplomatycznych wyrażają zdanie, że próba taka mogła by wkrótce być podjęta i zapewniają, że ze wszystkich konfliktów, jakie sprowokować mogłaby ekspansja Niemiec, zajęcie Gdańska jest dla nich najmniej niebezpieczne..."

Przytaczając tę opinię „Kurier Bałtycki" stwierdza, że opinie polityczne Knickerbockera nie mogą być traktowane jak enuncjacje męża stanu, a „Oeuvre jest pismem związanym z masonerią, która oczywiście niechętnym okiem patrzy na politykę min. Becka.

„To też — pisze „Kurier Bałtycki" — do przepowiedni p. Knickerbockera nie można przywiązywać wagi politycznej w bezpośrednim słowa tego znaczeniu. Natomiast trzeba się do niej odnosić poważnie jako do pośredniego przejawu nastrojów.

Wiadomość ta pochodzi z wiadomego (masońskiego — p. r. N. K.)) ośrodka politycznej dyspozycji dziennika „Oeuvre" — to też : w Polsce najżywsze echo wywołała ona w prasie „frontu Morges", która znalazła w niej odskocznię do dobrze znanej piosenki politycznej.

Prasa „frontu Morges" poświęca dużo miejsca wywodom Knickerbockera i pisze o nich z dygresjami z polityki wewnętrznej, oraz radami, aby naśladować „mądrą, zagraniczną politykę Czechosłowacji"(?)

Pismo gdyńskie uważa, że artykuł Knickerbockera i niepokój wywołany przez jego przepowiednie w prasie polskiej, wymagają reakcji ze strony naszych czynników oficjalnych.

„Rozumiemy — pisze dalej — że w polityce zagranicznej wielkie płaty polityczne nie mogą być wynoszone na ulicę i poddawane dyskusji gawiedzi. Ale są rzeczy tak jasne, tak niewzruszalne, tak dalece nie dopuszczające kompromisu, że samo postawienie ich w wątpliwość wymaga godnej odprawy ze strony tak czynników rządowych jak i społeczeństwa.

Do takich spraw należy ustrój Wolnego Miasta Gdańska.

W sprawie Gdańska jedna jest tylko możliwość i do żadnych innych rozwiązań Naród polski nigdy nie dopuści".

„Kurier Bałtycki" sądzi, że nasza propaganda zagranicą jest niedołężna, a w braku reakcji prasy urzędowej widzi niedomagania w działaniu naszych czynników wewnętrznych. Jego zdaniem

„... mocny artykuł w odpowiedzi francuskiemu „Oeuvre" w jednym z organów, stojących blisko naszego M. S. Z. zrobił by napewno dobre wrażenie.

W okresie patriotycznych przejawów wiary w Armię polską, w momencie, kiedy dookoła pułków pomorskich skupia się całe społeczeństwo Pomorza, kiedy z dniem każdym rośnie na Pomorzu wiara w siłę Polski, defetystyczne plotki na tle sprawy gdańskiej kursujące, niestety, nie tylko w redakcji socjalistycznego „Oeuvre", ale również znacznie bliżej, są robotą zbrodniczą, podrywającą wiarę w Polskę.

Dlatego też dla dobra sprawy ogólnej byłby lepszy nawet najsurowszy wyrok na ludzi, puszczających owe defetystyczne pogłoski, niż wstydliwe dyplomatyczne milczenie, które rodzi plotki tego najgorszego rodzaju".

Niewolnicy nędzy

„Express Poranny" pisze:

„Chałupnictwo jest jedną z większych bolączek gospodarczo - społecznych w Polsce. W chałupnictwie można widzieć jak gdyby zdeformowane rzemiosło, powiązane z handlem i zorganizowane w sposób, odpowiadający przemysłowi fabrycznemu. Chałupnicy pracują w rozsypce, nie są najczęściej właścicielami wyprodukowanego przez siebie towaru i narzędzi pracy, a także surowców i materiałów pomocniczych. Towar, narzędzia, surowce i materiały pomocnicze są z reguły własnością nakładcy, który całość pracy zorganizował, rozdzielił na poszczególnych chałupników, niekiedy ich nawet sfinansował, wreszcie — sprzedał towar na rynku.

Nie można mimo wszystko zaprzeczyć, że przemysł nakładczy jest koniecznym uzupełnieniem rzemiosła i przemysłu fabrycznego. W kraju nadmiaru niewykorzystanych rąk roboczych, tak w mieście, jak i na wsi, gdzie kapitały i umiejętności organizacyjne nie grzeszą, niestety, nadmiarem — chałupnictwo musi być uważane za zło konieczne.

Ale zło konieczne jest zawsze złem. I dlatego nie można tolerować w nim tych elementów, które to zło powodują.

Należy więc przede wszystkim dążyć do ujawnienia stosunków, łączących nakładców z chałupnikami, co się da osiągnąć poprzez przeprowadzenie spisu obu tych stron i zaopatrzenie chałupników w książki pracy.

Następnym etapem byłoby poddanie przemysłu nakładczego stałej kontroli ze strony władz skarbowych, przemysłowych i opieki społecznej (inspekcja pracy). Nakładcy nie mogą uciekać od ciężarów, ponoszoszonych przez przemysł, handel i rzemiosło, a chałupnicy nie mogą być pozbawieni dobrodziejstw ustawodawstwa społecznego.

Tam zaś, gdzie warunki po temu dojrzeją, należałoby indywidualnego, stosującego wyzysk nakładcę zastąpić spółką lub spółdzielnią. Na ten jednak wypadek trzeba wpierw pomyśleć o zabezpieczeniu chałupnikom stacji dostawy taniego surowca oraz — co najważniejsze — rynku zbytu. Bo najlepsze idee przyjścia z pomocą chałupnikom rozbijały się zawsze o brak — odbiorców.

Zagadnieniu chałupniczemu w Polsce poświęca się dużo czasu i uwagi. Trzeba jednak, by zagadnienie to ze stadium badań przeszło wreszcie w stadium realizacji".

50 miln. kredytów na spłaty rodzinne

W ślad za oświadczeniem wicepremiera i ministra Skarbu, inż. Kwiatkowskiego, złożonym specjalnej delegacji Koła Rolników Sejmu i Senatu R. P. w osobach kilku posłów wnioskodawców projektów ustaw w sprawie oddłużenia rolnictwa, a zapowiadającym uruchomienie przez rząd specjalnych kredytów dla średniego i drobnego rolnictwa ze szczególnym przeznaczeniem na spłaty rodzinne — dowiadujemy się, że rozpoczęte zostały już w Ministerstwie Skarbu prace nad ustaleniem formy tych kredytów, ich wysokości, sposobu rozprowadzenia itp.

Odpowiedni projekt ustawy w tym zakresie, mającej na celu zahamowanie nadmiernego rozdrabniania warsztatów rolnych rząd wniósłby na najbliższą sesję zwyczajną parlamentu.

Według otrzymanych przez nas informacyj należy spodziewać się, iż na powyższe cele uruchomiony zostanie kredyt w wysokości około 50 miln. zł., przy czym okres amortyzacji pożyczek sięgać będzie 20—25 lat. Ze względu na charakter tych kredytów zastosowane będą daleko idące obniżenia oprocentowania. W tym celu Ministerstwo Skarbu poleciło organom, opracowującym budżet na rok 1939-40, zapreliminować odpowiednie dotacje.

Pamiętniki Paderewskiego

Jak się dowiaduje ajencja PIL, we wrześniu br. ukażą się w Nowym Yorku, nakładem słynnego wydawnictwa „Soribner Fall Features", pamiętniki Ignacego Paderewskiego w języku angielskim, w opracowaniu Mary Lawton. Tytuł brzmieć będzie: „Paderewski's Memoirs". Jak pisze wydawca amerykański, będą to pierwsze zapiski słynnego pianisty, kompozytora i patrioty, jednego z nieśmiertelnych naszego globu, pełne ciekawego materiału o życiu jego i innych sławnych ludzi, z którymi stykał się w życiu codziennym genialny mistrz tonów. Dzieło to, któremu w U. S. A. robi się teraz wielką propagandę, będzie obficie ilustrowane.

Największa katastrofa w dziejach Chin

Wielkie dzieło Ligi Narodów zahamowane



W Chinach odbyło się ostatnio publiczne stracenie szpiegów, którzy stać mieli na usługach japońskich.

Chińczycy przypisują Japończykom zerwanie na olbrzymią skalę tam rzecznych w Chinach, a Japończycy stawiają ten sam zarzut Chińczykom. Jednak, wedle wszelkiego prawdopodobieństwa Chińczycy byli tymi, którzy to uczynili, aby powstrzymać pochód japoński, tak, iż straszliwe dzieło zniszczenia jest bezpośrednim następstwem japońskiej inwazji. Umysł ludzki, który wysilał się nad tym, aby ujarzmić wodę, zwrócił się obecnie w odwrotnym kierunku, aby dać jej wolne pole. Straty w ofiarach ludzkich i w mieniu w dorzeczach rzeki Żółtej i Jangtse-Kiangu przewyższają wszystkie katastrofy znane dotąd w dziejach Chin.

Powodzie są najstraszliwszymi katastrofami, które nawiedzają periodycznie te okolice, a szczególnie niszczące są wody rzeki Żółtej czyli Hwang Ho i jej dopływów, niosą bowiem z gór piasek, muł i kamienie i niszczą olbrzymie przestrzenie pól. Opanowanie olbrzymich i bardzo zmiennych rzek chińskich stanowi ogromną trudność techniczną. Rząd w Nankinie od 7-miu lat współpracuje z ekspertami z zachodu, sprowadzonymi za pośrednictwem Ligi Narodów, aby opanować żywioł wody.

Pierwszym krokiem był przyjazd komisji inżynierskiej, złożonej z Anglika, Francuza i Niemca, która nawiązała współpracę między rządem chińskim a Komitetem Komunikacji i Tranzytu przy Lidze Narodów. Był okres, w którym przeszło milion robotników pracowało nad wznoszeniem tam i jedynie w dorzeczu Yangtse-Kiangu zbudowano 7.000 km. tam. Dzieło to obecnie zostało zawieszone, a nawet w znacznej części uległo rozmyślnemu zniszczeniu.

Pod wpływem wojny dzieło postępu technicznego w Chinach, rozwijające się pomyślnie w ostatnich czasach, zostało zahamowane. Jest rzeczą znamienną, że rząd Kuomintangu, a więc partii najbardziej nacjonalistycznej, najściślej współpracował z Ligą, jako ciałem międzynarodowym, nieuzależniającym Chin od poszczególnych państw. Wielka ilość ekspertów najrozmaitszych narodowości pracowała z ramienia Ligi w Chinach w ciągu ostatniego dziesięciolecia. Dawniej znajdowała się między nimi wielka ilość Niemców. Fachowiec z Frankfurtu pracował nad organizacją telegrafu i telefonu. Były wyższy urzędnik z Poczdamu wraz z urzędnikiem z angielskiego ministerstwa pracy zajmował się reformą administracji. Sprawa oświaty na wyższych jej stopniach powierzona została Polakowi, Francuzowi i Niemcowi, którym dodano do pomocy angielskich i francuskich członków sekretariatu Ligi. Obok tego pracowali w Chinach eksperci włoscy, jugosłowiańscy i duńscy.

Cudzoziemcy ci przysłani byli z ramienia Ligi i nie mieli kontaktu z żadnym rządem poza nankińskim. Płace swoje otrzymywali prowizorycznie z Genewy, aby potem móc stabilizować się na terytorium Chin. Dzieło dokonane przez nich jest bardzo wielkie i posunęło konserwatywny i mało zorganizowany naród chiński daleko naprzód na polu postępu. Przed pracami tymi otwierała się świetna przyszłość, ale wojna w znacznej części zahamowała ich bieg.

Wszystkie wysiłki i środki, którymi Chiny dysponują, zostały użyte do odparcia najeźdźcy. Pomoc techniczna Ligi Narodów zwróciła się obecnym okresie w kierunku zwalczania epidemii i pomocy dla milionów uchodźców, którzy z prowincyj nadmorskich uciekają w głąb kraju. Już na początku wojny chińskie ministerstwo zdrowia uległo zniszczeniu wskutek pocisków japońskich samolotów. Rząd chiński zorganizował trzy wielkie jednostki sanitarne antyepidemiczne, którym z pomocą przybyły trzy jednostki wysłane przez Ligę, a pozostające pod kierownictwem Francuza, Anglika i Szwajcara. Zadaniem ich są szczepienia przeciw cholerze i przygotowywanie na miejscu szczepionek przeciwtyfusowych. Rząd chiński bardzo popiera te wysiłki. W prowincji Hupeh np., gdzie doniedawna nie było żadnej organizacji sanitarnej, obecnie dziewięć okręgów objętych zostało zorganizowaną lekarską działalnością. Pomoc napływa z całego świata, w rozmaitych krajach zbiera się na ten cel fundusze i posyła antytoksynę do Chin. Wiele firm okrętowych bezpłatnie przewozi do Chin materiały sanitarne.

Mimo to olbrzymia armia uchodźców ponosi ciężkie ofiary wskutek szerzenia się cholery, dyzenterii i tyfusu. Zwalczanie tych zaraz leży w interesie całego świata i jest zagadnieniem i zadaniem międzynarodowym, gdyż nie zahamowane fale chorób mogą w przeciwnym wypadku przekroczyć granice Chin. Japonia niewątpliwie we własnym interesie pragnęłaby przywrócić ład na opanowanych przez siebie obszarach chińskich, Chińczycy jednak odnoszą się wrogo do tych wysiłków, związanych z obcą inwazją.

Chcą odbudować Chiny w ramach państwowej niepodległości. Nie chcą poddać starej swojej kultury obcym panom. I nie cofają się przed żadną ofiarą, aby stawić opór najeźdźcom z zachodu. Jedną z takich ofiar jest przerwanie olbrzymich tam rzecznych.

C. W.

Ciężki był zawód artysty

Jak szlachta polska wystrzelała aktorów

Ciężka była ongi dola aktora. Zawód artysty dramatycznego uważany był za hańbiący i człowiek, poświęcający się scenie bywał zazwyczaj wyklinany przez swą rodzinę i był zmuszony, jak n. p. Moliere, do zmiany nazwiska. Aktor nieumiejący należycie roli w obecności króla, lub jakiego możnowładcy, skazywany był zazwyczaj na więzienie, a zdarzały się też wypadki, że niefortunny artysta skazywany zostawał na karę śmierci. Nie łatwą też rzeczą było grać wobec publiczności, która zazwyczaj nie zdradzała najmniejszego zainteresowania się tym, co się dzieje na scenie, zajmując się towarzyską rozmową.

Zawód więc aktora był trudny bardzo, a nawet niebezpieczny, czego najlepszym dowodem może być fakt, iż podczas przedstawienia na dworze Jana Kazimierza, podpita szlachta wystrzelała francuskich aktorów za to, że grali sztukę nieodpowiadającą orientacji politycznej Polaków.

Postępy telewizji

W ostatnich czasach zagadnienie telewizji zeszło niejako na drugi plan technicznych zdobyczy świata, lecz praca laboratoryjna nad tym niezwykłym wynalazkiem nie została przerwana. Opinia publiczna zbyt pochopnie zakwalifikowała telewizję, jako wynalazek codziennego użytku, uzupełniający telefon i radio. Prace jednak nad udoskonaleniem telewizji postępują bardzo powoli i nie dają jeszcze pożądanych rezultatów. Specjaliści jednak nie próżnują. Ostatnio nad zagadnieniem telewizji pracuje bardzo aktywnie Anglia, która uruchomiła w tym celu dwa ogromne studia.

Rozporządzając znacznym budżetem, telewizja angielska pracuje nad przyszłością i organizuje emisję obrazów w ten sposób, aby kiedyś odbiorcami mogły być wszystkie stacje świata. Studio angielskiej telewizji jest zorganizowane na wzór studia filmowego. Jednym z zasadniczych problemów rozwoju telewizji jest zagadnienie potężnego oświetlenia, któreby się odbyło bez emanacji cieplnej. W chwili też obecnej telewizja pozbyła się owego nieznośnego gorąca na jakie była narażona w pierwszych stadiach swego rozwoju. Do niedawna telewizja posiadała ograniczone pole zasięgu i mogła obejmować jednoplanowe niewielkie obrazy, obecnie zaś powstają już możliwości pozbawione tych ograniczeń. Warto zaznaczyć, że prace telewizyjne łączą się ściśle z dotychczasową zdobyczą techniki kinematograficznej.

Sto lat rewolweru

Dzieje wynalazcy Samuela Colta

Pokrywka podskakująca na garnku z gotującą się wodą nasunęła Stephensonowi ideę trakcji parowej, natomiast obrót koła sterowego statku namorskiego natchnął pewnego 16-letniego Amerykanina, Samuela Colta, na myśl zastosowania systemu obrotowego w broni palnej o jednej lufie, mogącej oddać kilka kolejnych strzałów bez ponownego nabijania. Samuel Colt prosto ze statku udał się do stolarza i wyjaśniwszy mu zasady podsuwania się szprych, obracającego się koła sterowego pod tłok narysował model, według którego został sporządzony pierwszy drewniany „rewolwer".

Broń ta miała bęben z otworami, obracającymi się w ten sposób, że za każdym obrotem, wywołanym naciśnięciem spustu, trafiały one kolejno podsuwały się przed otwór lufy.

Młody wynalazca, uszczęśliwiony ze swego modelu, pokazał go ojcu, który nietylko, że nie wyraził zachwytu, ale uznał za absurd i, by wybić synowi z głowy niepotrzebne „głupstwa", wysłał go jako marynarza na okręt handlowy. I tak wyruszył Samuel Colt w świat. Gdy przybył do Londynu, kazał sobie sporządzić u rusznikarza prawdziwy egzemplarz swego wynalazku. Model funkcjonował doskonale. Nową broń ręczną nazwał Colt „rewolwerem" od angielskiego „to revolve" (obracać, przekręcać, repetować).

Powróciwszy do Ameryki udało mu się zdobyć niewielki kapitał. Na rynku ukazała się pewna ilość rewolwerów, które kosztowały bardzo drogo. Rewolwery coprawda rozkupiono, ale Colt zaniechał dalszej ich fabrykacji.

Dopiero rok 1838 przyniósł zwycięstwo Coltowi: ministerstwo wojny poleciło mu wyprodukować 1.000 rewolwerów. Colt znalazł się w wielkim kłopocie: nie miał ani jednego egzemplarza. Zmuszony był zrobić po raz drugi model broni. Nie chcąc zdradzać tajemnicy, zamawiał poszczególne części w różnych warsztatach mechanicznych.

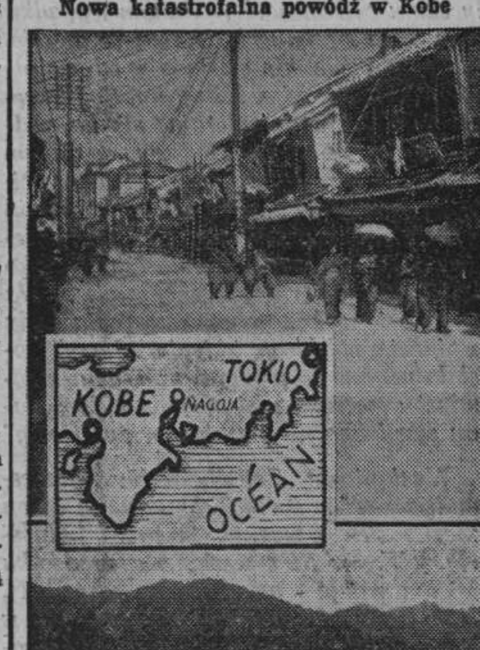
Odtąd zaczęły napływać zamówienia z różnych stron świata. Samuel Colt zrobił fortunę na swych rewolwerach.

Fabryka broni, założona przez Colta w jego rodzinnym mieście Hartford, w stanie Connecticut istnieje do dnia dzisiejszego.

5.000 podstawowych zapachów perfum

W pobliżu Lipska w Niemczech istnieje jedna z największych fabryk perfum na świecie. Najważniejszym działem tych olbrzymich zakładów jest laboratorium, w którym chemicy, naturaliści, inżynierowie są zajęci pracą nad ustaleniem zasadniczych zapachów perfum. okazuje się, że laboratorium to rozporządza 5.000 zasadniczych zapachów, z których powstają dalsze, przez odpowiednie nowe kombinacje mieszanie zasadniczych podstawowych zapachów.

Nowa katastrofalna powódź w Kobe



Na skutek olbrzymiej katastrofy żywiołowej, najdłuższej i najcięższej ostatnich dwu dziestu lat, zalane zostało zupełnie portowe i przemysłowe miasto Kobe w Japonii. Woda zerwała całkowicie 2.100 domów.

Obraz półwyspu Helskiego z XVI w.

W kościele w Swarzewie istnieje zabytek w postaci obrazu, namalowanego na desce, a przedstawiającego brzegi polskiego morza: półwysep Helski, Kępę Swarzewską i Pucką w XVI-tym wieku wraz z osadami, jakie w owym czasie istniały. Obraz ten swego czasu został poddany konserwacji i odnowieniu przez władze państwowe. Obecnie po ostatecznym odnowieniu obraz jest wystawiony w „Zachęcie" warszawskiej, poczem wróci do Swarzewa i umieszczony zostanie w pobliżu ołtarza głównego.

Na obrazie doskonale widoczne są fortyfikacje obronne Władysławowa I Kazimierzowa, Stary Hel i co najciekawsze flotylla rybaków kaszubskich, zdobna w flagi i bandery, posiadająca godła polskie, jak również barwy narodowe. Poza tym na obrazie uwidoczniony jest doskonale wygląd ówczesnych łodzi i szkunerów rybackich.

Krwawa Palestyna

Poznań, dnia 8. 7.

Zaburzenia w Palestynie przybierają coraz ostrzejszą postać. Stracenie terorysty żydowskiego Ben-Josefa, skazanego na śmierć za zbrojny napad na autobus arabski, dało impuls do gwałtownej kampanii, prowadzonej przez partię rewizjonistów żydowskich, grupującą skrajne elementy syjonistyczne. Agitacja trafiła na łatwo-zapalny grunt. Ludność żydowska, stojąca dotychczas na platformie praworządności, przeszła do akcji odwetowej, mszcząc się za każdy napad arabski. Odżyła stara zasada: oko za oko, ząb za ząb. Ulice Jaffy i Jerozolimy, palestyńskie drogi i wsie spłynęły krwią. W ciągu dwóch dni zostało zabitych 24 Arabów, a 15 odniosło rany. Niechęć do mandatowych władz angielskich, nurtująca od dłuższego czasu wśród Żydów, oskarżających je o przewlekanie rozwiązania całego zagadnienia palestyńskiego, przybiera w wielu wystąpieniach postać otwartej nienawiści.

Jednocześnie mnożą się napady Arabów na kolonistów żydowskich, a przede wszystkim na wojska angielskie. Nie są to już działania małych grup, ale zorganizowana akcja dużych oddziałów partyzanckich, wysadzających w powietrze mosty, niszczących w sposób planowy zasieki z drutów kolczastych, wzniesione przez władze mandatowe na granicy syryjskiej, nie wahających się nawet przed walką z wojskami brytyjskimi, rozporządzających samolotami, armią górską i karabinami maszynowymi. Charakter tych walk żywo przypomina „Bunt Arabów" Lafrence'a, opisujący dzieje ruchów arabskich przeciw Turkom, w czasie wielkiej wojny. Analogia ta nieodparcie każe się doszukiwać ręki, która tym razem uzbroiła synów pustyni. Trudno opędzić się myśli, że w Palestynie walka toczy się nie przeciw Żydom, a przeciw Anglii.

Jakby nie było obecna sytuacja nie rokuje widoków poprawy. A poprawa jest z wielu względów upragniona. Przez Anglię, której zamieszki palestyńskie przeszkadzają w umocnieniu jej pozycji strategicznej u wylotu morza Czerwonego. Przez Żydów, pragnących wreszcie mieć własne państwo. Przez kraje, posiadające liczną mniejszość żydowską, którąby w Palestynie znalazła naturalny teren emigracji. Wreszcie przez wszystkie państwa, które w uregulowaniu kwestii żydowskiej, widzą jeden z czynników, mogących się przyczynić do uspokojenia i pacyfikacji Europy.

Sprawa jest tym bardziej aktualną, że obecnie z inicjatywy prezydenta Roosevelta zbiera się w Evian nad jeziorem genewskim, konferencja przedstawicieli 27 państw, mająca radzić nad możliwościami emigracji Żydów i wyszukaniem dla nich odpowiednich terenów. W roku bieżącym likwidują swą działalność dwie instytucje: organizacja Ligi Narodów dla uchodźców z Niemiec i tak zwane biuro Nansenowskie, opiekujące się uchodźcami rosyjskimi, ormiańskimi, syryjskimi i pochodzącymi z Zagłębia Saary.

Zadaniem konferencji w Evian jest stworzenie organizacji, którąby zastąpiła tamte dwie instytucje, rozszerzające swą działalność na emigrantów żydowskich ze wszystkich krajów. Również Polska i Rumunia posłały do Evian swych obserwatorów.

Trudno z góry przesądzić rezultaty tych narad. W każdym bądź razie przy szukaniu terenów emigracyjnych dla Żydów, na plan pierwszy wysuwa się Palestyna. To też, mimo obecnych zaburzeń, mimo rozpętania się krwawej akcji terorystycznej, teraz już z obu stron, mimo dotychczasowych niepowodzeń mandatowej polityki angielskiej, można mieć nadzieję, że dyplomaci brytyjscy, przynagleni tak licznymi czynnikami, znajdą wyjście z dzisiejszych trudności.

X. Y.



Demonstracje żydowskie w Haifie.

Po skazaniu żydowskiego zamachowca przez angielski sąd wojenny na karę śmieci, żydzi urządzili w Tel-Avivie wielką demonstrację, którą zlikwidowała dopiero policja



Sonia Henie

dziesięciokrotna mistrzyni świata w jeździe figurowej na łyżwach przybyła na urlop wypoczynkowy do Europy, by w swej ojczyźnie, Norwegii, nabrać sił do dalszych prac nad nakręcaniem nowych filmów.

Żona wygrana na loterii

W miejscowości francuskiej Dijon obchodziło jedno z małżeństw swoje złote wesele po szczęśliwym pięćdziesięcioletnim pożyciu. Wprawdzie szczęśliwi małżonkowie mieszkają stale w Anglii na ten jednak uroczysty dzień przybyli do Dijon, gdzie zostało właśnie przed pięćdziesięciu laty zawarte ich małżeństwo.

Piękna młoda Francuska, Maria Bastide, miała ciężką młodość. Ojciec jej zginął w nieszczęśliwym wypadku, matka schorowana nie mogła pracować, młodziutka Maria od najmłodszych lat zarabiała na siebie i na matkę. Lecz o zarobek było coraz trudniej. Maria wpadła na niezwykły pomysł — urządziła Loterię, mającą zasilić kasę jej matki, a jako główny fant wyznaczyła — sama siebie. Loteria cieszyła się niezwykłym powodzeniem. Żywy fant, w postaci pięknej Marii — wygrał ów Anglik, który w owym czasie bawił u swoich znajomych z wizytą w Dijon. Wysoce dżentelmeński Anglik zrazu był skłonny zrezygnować z małżeństwa z panną, której wcale nie widział, a która w tak dziwny sposób została dobrowolnie wyznaczoną mu na małżonkę. Lecz Maria stała na stanowisku, że zobowiązania swego „loteryjnego" musi dotrzymać. Gdy się spotkali — dżentelmeński Anglik wiele się nie namyślił. Maria piękna, subtelna oraz posiadająca wielki urok z miejsca podbiła serce zimnego Anglika.

Jak szczęśliwie żyli, dowodem tego uroczystość złotego wesela. Całe miasto Dijon brało udział w tej uroczystości, tym więcej niezwykłej, że było ono następstwem „loteryjnego przypadku".

Pijane pawiany napadły na miasto

Przed kilku dniami zdarzył się niezmiernie ciekawy wypadek w Południowej Afryce. Mianowicie około 200 pawianów napadło na miasteczko Marcani. Pawiany nie wiadomo z jakiego powodu były rozwścieczone i atakowały przechodniów na ulicach i to zarówno czarnych, jak i białych. Rozbijały szyby wystawowe, wdzierały się do mieszkań, rozbijały różne przedmioty domowego użytku, zjadały wszystko, co tylko zobaczyły.

Zaniepokojone już poprzednimi napaściami pawianów władze miasteczka, wydały zarządzenie, że za każdego zabitego pawiana, przyniesionego do zarządu miejskiego będzie się dawać wysokie nagrody. — Wielu z pokaleczonych ludzi musiało się uciec do pomocy lekarskiej.

Na drugi dzień po tym osobliwym wydarzeniu, znaleziono na jednej z bocznych ulic 60 pawianów, które nie dawały znaków życia. Później jednak przekonano się, że pawiany te są pijane. Włamały się one do składu spirytusu, gdzie wypróżniły jedną, dość dużą, beczkę.

Wszystkie pawiany rozstrzelali przybyli na to miejsce łowcy, a następnie włożyli je na wozy i pojechali z nimi po nagrody do zarządu miejskiego. Zarząd podobno niechętnie wypłacił obiecane nagrody, wychodząc z założenia, że polowanie nie zmęczyło zbytnio zwycięzców.

Sztuczne zapładnianie zwierząt

Ciekawe doświadczenia we Włoszech

Doświadczenia ze sztucznym zapładnianiem koni przeprowadził już w roku 1914 włoski lekarz weterynarii pułk. Gallici Giulio, i to z bardzo dodatnim wynikiem, bo na 100 sztucznych zapłodnień było urodzin około 75. Trzeba zaznaczyć, że ciąża i poród odbywały się zupełnie normalnie, a potomstwo wyrosło zupełnie prawidłowo i nawet nieraz zostawało przeznaczane dla celów rozrodczych.

Obecnie Włosi przystąpili do sztucznego zapładniania krów, które są niezdolne do zacieleń. Czynią to dlatego, że wskutek bezpłodności u krów ponoszą rolnicy jak i państwo ogromne straty. Jak wykazały doświadczenia, praca powyższa jest uwieńczona dużym zwycięstwem, bo 83 proc. wysokości zapłodnionych krów nie da się inaczej nazwać w porównaniu z zupełną bezpłodnością krów, które by nie zostały w tym stanie. Powyższe dotyczy niepłodnych krów.

Przeprowadzono doświadczenia nad sztucznym zapładnianiem krów zdolnych do zacieleń i okazało się, że procent zacieleń dochodzi do 92 proc., co jest dowodem, że zapładnianie sztuczne może zastąpić naturalne, które nigdy przecież nie sięga 80 proc. Powyższa praca jest ściśle związana z programem autorchicznym reżimu.

Włochy faszystowskie dążą do przysposobienia rolnictwa do pogotowia wojennego — w wypadku wojny rolnictwo będzie miało wielkie zadanie do spełnienia, wyżywić musi wielomilionową armię, to też w czasie pokoju dosyć dziwne i ryzykowne przeprowadza się doświadczenia.

Pokój do wynajęcia na... wieży Eiffla

Paryż posiada jedyny zdaje się w Europie pokój do wynajęcia, który znajduje się na wysokości 300 mtr., a mianowicie na szczycie wieży Eifla. Mieszkanie to składa się z pokoju, kuchni i łazienki. Lokator z Eiffla będzie mógł oglądać Paryż z wysokości 300 metrów. Dostęp jednak do podniebnego mieszkania nie należy do najwygodniejszych; obsługuje mieszkanie winda, która kursuje tylko od 10,30 do 6,30 wieczorem. Kto zatem zechce dostać się do siebie w innych godzinach będzie musiał „korzystać" ze schodów, co jest alpinistycznym wyczynem nielada, gdyż schody na III-ą platformę liczą 1.710 stopni! Na wdrapanie się na tę wysokość trzeba blisko godzinę wspinać się po schodach. Aczkolwiek mieszkanie nie jest drogie, jednak dotychczas nie znalazł się amator świeżego powietrza i pięknego widoku.

Hrabia Haugwitz - Reventlow aresztowany w Londynie



Zdjęcie nasze przedstawia hrabiego Haugwitz - Reventlowa, który na wniosek swej żony, milionerki Barbary Hutton, aresztowany został natychmiast po przybyciu na dworzec londyński.

Pomnik ku czci Tycho de Brahe

Na wyspie szwedzkiej Ven, w archipelagu Oresund, wzniesiony będzie pomnik ku czci wielkiego astronoma skandynawskiego, Tycho de Brahe. Szwedzka Akademia Sztuki przeznaczyła na budowę pomnika 20.000 koron, pozostała zaś niezbędna kwota w wysokości 10.000 kor. zebrana została ze składek publicznych.

Pomnik, projektu rzeźbiarza szwedzkiego Ivara Johnsona, stanąć ma w pobliżu ruin zamku Uranienborgu, w którym słynny astronom dokonywał wielu obserwacji, wzbogacając wiedzę cennymi zdobyczami. Projekt pomnika przedstawia postać znakomitego astronoma z głową wzniesioną w kierunku nieba. Pomnik ten przypomina nieco słynną statuę Balzaca dłuta Rodin'a. Posąg wyrzeźbiony z granitu szwedzkiego mierzy 3 mtr. wysokości.

Tycho de Brahe urodził się w 1546 r. w obecnej prowincji Szwecji Scania, która należała wówczas do Danii.



STRESZCZENIE POCZĄTKU POWIEŚCI

W ciemną, burzliwą noc wojewoda Wassalski, niezauważony przez nikogo, w walce na szable morduje w sypialni na zamku wawelskim, sędziwego kasztelana Jakóba Sobieskiego. Synowie kasztelana Marek i Jan przysięgają zemstę mordercy, lecz Marek w zamieszaniu bitwy ze Szwedami, pada również od skrytobójczej kuli Wassalskiego. Wierna niewolnica Sassa, uświadamia Jana Sobieskiego, kto jest mordercą jego ojca i brata. W pojedynku Sobieski zabija Wassalskiego. Podczas gdy Jan łączy się miłością z Marią Kazimierą, żoną nowego kasztelana krakowskiego Zamojskiego, niewolnica Sassa porwana zostaje na rozkaz magika indyjskiego Allaraba. Wdowa po wojewodzie Wassalskim, piękna lecz zła Jagiellona, przysięga zemstę Janowi Sobieskiemu, który według przepowiedni zostać ma królem. Jagiellona zabiega o pomoc u indyjskiego magika, który daje jej napój miłosny, który zmusić ma do uległości Sobieskiego. Przez omyłkę Sassa zamienia dzbanki — napój wypija Zamojski i umiera. Sobieski rusza samopas do Żwańca i wpada w rece atamana kozaków, straszliwego Doroszenki. Sassa śpieszy mu z pomocą...

85)

Echo silnego i rozkazującego głosu dobiegło do sali posiedzeń.

Senatorowie zerwali się z miejsc. Co się stało w przedsionku?

— Nie potrzebujecie mnie meldować — mówił głos donośny — król sam się zamelduje.

Król przybył! Król miał zamiar wejść do sali obrad senatu.

Twarze pięciu senatorów świadczyły o ich gniewie, a zarazem o ich bezradności wobec tego nagłego postanowienia królewskiego.

Nim zdołali coś postanowić, otworzyły się drzwi.

Wysoka, majestatyczna postać Jana Sobieskiego ukazała się na progu.

Wszedł on bez przeszkody do sali, której drzwi za nim zamknięto.

— Dobry wieczór, panowie! — rzekł, przystępując do czarno nakrytego stołu — przychodzę, aby od was zażądać rachunku i zanieść przed was zażalenie, panowie!

I zwróciwszy się do stojącego w głębi drżącego sługi senatu, nakazał podać sobie krzesło.

Służący wykonał rozkaz.

— Siadajmy, panowie! — rzekł król.

Kanclerz Pac odzyskał nakoniec mowę.

— Musimy bronić naszych praw, najjaśniejszy panie — rzekł śmiertelnie blady — król nie ma prawa brać udziału w obradach senatu! Król może zwołać sejm...

— Przestań pan, panie kanclerzu, przerwał mu Sobieski — w to, co mam wam zakomunikować, sejm nie chciałby wchodzić, najlepiej więc będzie, że to pozostanie między nami. Mam zanieść skargę, która was tylko obchodzi i sądzę, że najlepiej będzie, jeżeli ją wyjawię tylko przed wami. Ale przede wszystkim muszę zadać pytanie... Miałem niewolnicę, ślepą niewolnicę z Sziras, która prawnie do mnie należała. Ta dziewczyna zniknęła. Gdzie ona jest?

— Nie jest to naszym obowiązkiem zdawać z tego sprawę — odpowiedział kanclerz Pac.

— W takim razie ja zażądam rachunku, panie kanclerzu — odparł Sobieski — nie przyszedłem tu po to, ażebym dał się zbyć czczymi słowami.

— Stało się według prawa i przepisów — rzekł stary Białożór — głosuję zatem, ażeby królowi zdaną była sprawa z tego, co zaszło.

— Więc dobrze — odpowiedział kanclerz Pac — przeciw ślepej niewolnicy zaniesioną została skarga.

— Kto wniósł tę skargę? — zapytał Sobieski.

— Osoba dostojna, najjaśniejszy panie, a naszym obowiązkiem było przyjść jej w pomoc. Niewolnica została skazaną na wygnanie na pustynię.

— Na pastwę dzikich zwierząt? — zawołał Sobieski oburzony — więc ślepą, nieszczęśliwą dziewczynę wystawiono na pewną śmierć!... Na moje zbawienie, panowie, był to wyrok szczególnego rodzaju! Szczęśliwy jestem, że do podobnego wyroku nie przyłożyłem ręki. Odpowiedzialność spada na wasze głowy! Biedna, ślepa dziewczyna! Serce mi się kraje na myśl o strasznych cierpieniach, jakie musiała przebyć! A to dziewczę było wzorem wierności i poświęcenia. Taką zatem była wasza sprawiedliwość!

— W chwili, gdy wyrok zapadł, niewolnica przestała już należeć do waszej królewskiej mości.

— Oh, wiem o tym, znam te przepisy, które wam dają nadzwyczajną władzę, moi panowie. — Musiałbym chyba nic nie wiedzieć o utyskiwaniach moich poprzedników na tronie. Wydawali oni rozkazy na to, aby ich nigdy nie spełniano. Nie jest jednakże moją wolą zgadzać się na to w milczeniu. Nie chcę być oddanym na samowolę innych.

— Jeżeli przepisy prawa są znane waszej królewskiej mości, to tymbardziej dziwimy się tej niespodziewanej scenie — rzekł kanclerz.

— Dosyć, panie kanclerzu! Zdziwienie wasze wkrótce się skończy — odpowiedział Sobieski — losu biednej dziewczyny nie jestem w stanie zmienić! Padła ona oddawna ofiarą waszego okrutego wyroku... mogę jej tylko żałować. Wydartą została z pod mej opieki... Wy jednak sięgacie dalej, sięgacie do mnie, do mojej osoby i tego dłużej nie ścierpię, dopóki ręką władać jestem zdolny!

Król powstał i uderzył ręką po rękojeści szabli.

Trudne do opisania wzburzenie objawiało się pomiędzy senatorami.

— Pozwólcie mi powiedzieć wszystko, panowie — mówił Sobieski dalej — przyszedłem tutaj, aby porachować się z wami i wyjaśnić nasz wzajemny stosunek. Musimy wiedzieć jak stoimy względem siebie.

— Nasza wola i nasze głosy obrały cię królem, najjaśniejszy panie, i nasze głosy mogą to odwołać.

— Tego nie możecie, panowie! Przeceniacie waszą potęgę! Tylko zdrada ojczyzny, gdybym się jej dopuścił, mogłaby pozbawić mnie moich praw, które otrzymałem nie od was tylko samych, ale od wszystkich — mówił Jan Sobieski dumnie. — Gdybym miał od was zależeć, to w tej chwili złożyłbym koronę. Zdaje wam się, że macie władzę odebrania mi jej, ale przekonacie się, że jesteście w błędzie, i że w razie potrzeby szablą bronić się będę przeciw wam!

— To niesłychanie! — zawołali senatorowie.

— Czy myślicie, że od waszej woli i łaski zależeć będę? Nie, i nigdy! Poważyliście się targnąć na może życie, a czy wiecie, czem to jest? Jest to skrytobójstwem i zdradą! Biada wam, jeśli jeszcze raz poważycie się zapomnieć tak dalece! Ot, już teraz stoicie, jak łajane dzieci, które nie wiedzą, co mają odpowiedzieć. Zaprzeć się nie możecie, a wstyd wam waszego czynu! Wysłaliście zamaskowanego człowieka, aby mnie sztyletem pozbawił życia! Hańba tym, którzy mogli powziąć podobną myśl! Dość jednak o tem! Jeżeli jeszcze raz odważycie się na coś podobnegoo, będę was traktował, jak skrytobójców.

Najjaśniejszy panie! jest to niesprawiedliwe oskarżenie — zawołał stary Białożór drżącym głosem — nigdy nie zamierzaliśmy skrytobójstwa. Gardzimy niem zarówno, jak wasza królewska mość.

— Nie wiemy nic o takim zamiarze i wyroku — dodał Marcin Ogiński.

— Więc zapytajcie kanclerza, tego człowieka o bladej twarzy i zaciśniętych ustach — odpowiedział Sobieski, wskazując na Paca — zapytajcie marszałka Połubińskiego, który oczy spuścił ku ziemi, zapytajcie księcia Ostrogskiego, którego ponure spojrzenie potwierdza moje słowa. Człowiek zamaskowany, a zatem sługa senatu podniósł sztylet przeciwko mojej piersi.

— To niepodobna! — szepnął Białożór, patrząc badawczo na kanclerza Paca.

— Nie stało się to jednak za naszą wolą — rzekł poważnie spokojny i zacny Ogiński.

— Stało się to jednak, panowie, daję na to moje królewskie słowo.

— Stało się? — zapytał stary Białożór, zwracając się do kanclerza, — jeżeli tak, to ja w tem kole dłużej pozostawać nie mogę.

— I ja także opuszczam senat! Kto inny niech zajmie moje miejsce — oświadczył wstając Ogiński.

— Jesteście obaj zacni ludzie, podaję wam rękę, — rzekł Sobieski, — szczęśliwy jestem, że tu znajduję przynajmniej dwóch ludzi, mających prawe serca w piersiach! Oświadczenie może złożyłem i nie mam tu co więcej robić.

Król zwrócił się ku wyjściu i pewnym krokiem opuścił salę.

Książę Ogiński i sędziwy Białozór poszli za nim.

Teraz dopiero kanclerz Pac odzyskał mowę i jego współtowarzysze odżyli na nowo.

Pozwómy im odejść, moi przyjaciee — rzekł Pac — pozyskamy dwóch innych towarzyszów, którzy będą ściślej z nami złączeni! Przecież śmierć jego była postanowiona.

— Tak, śmierć, ale nie z ręki skrytobójcy — zarzucił Połubiński.

— Zamach morderczy zaszkodził nam i naraził nas na niesłychane rzeczy, które nigdy jeszcze nie były wypowiedziane w tej sali — dodał książę Ostrogski.

— Ha, panowie! — zawołał kanclerz — jeżeli tak sądzicie, to dajcież królowi miejsce, i głos w senacie, ale ja senat opuszczam.

— Uważajmy tę sprawę za załatwioną — odpowiedział Ostrogski — ale jeżeli jeszcze raz prawa nasze zostaną zagrożone, będziemy musieli chwycić się środków obronnych.

— Więc i wy także ustępujecie, książę Ostrogski — rzekł kanclerz z gniewem, nad którym z trudnością panował — więc ja tylo jeden z nas wszystkich mam energię i poczucie swojego stanowiska?

— Energia ta i poczucie złą oddały naszej instytucji przysługę. Musimy milczeć i czekać — odpowiedział Połubiński.

— Nie sądźcie jednak, panie kanclerzu — dodał Ostrogski — ażebyśmy przez to stawali się przyjaciółmi Sobieskiego, i ażebyśmy dozwalali na jakiekolwiek dalsze zamachy na nasze prawa. Tym razem wszakże lepiej będzie, jeżeli zamilczymy!

— Jesteśmy zmuszeni do takiego postępowania — przyznał Połubiński.

— Cofacie się więc? — zawołał kanclerz.

— Nazwijcie to raczej aktem przezorności i rozsądku, panie kanclerzu — odpowiedział Połubiński — jakiżby wyrok wydał o nas świat, gdyby się dowiedziano, jaką skargę król tu taj zaniósł przeciw nam?

Po tych słowach dwa senatorowie rozstali się z kanclerzem, który sam jeden pozostał w słabo oświeconej sali.

Była już północ.

— Więc sam zostaję — mówił do siebie kanclerz, — sam! wy odchodzicie! Widzę, że nie mogę polegać na was i muszę liczyć tylko na siebie. Jeżeli tak, to przyjmuję to stanowisko. Nie zapomnę ci twych pogróżek, Janie Sobieski! Sądzisz, że tym krokiem wzmocniłeś swoją pozycję, ponieważ dwaj senatorowie z tobą odeszli? Nie łudź się tym jednakże! Zostaną oni zastąpieni przez innych, którzy z pewnością ściślej będą ze mną trzymali. A wówczas wybiła twoja godzina! Jeżeli sądzisz, że lękam się ciebie, to nie znasz kanclerza Paca! Przyjdzie jeszcze chwila, że się nauczysz drżeć przed nim.

Nagle prąd wiatru przebiegł salę i zgasił światło.

— Co to jest? — rzekł Pac, wstając.

Nikogo ze służby nie było.

Chciał zadzwonić, ale na ręce swojej uczuł rękę inną, która mu sznur od dzwonka wyrwała.

— Kanclerzu Pacu! — odezwał się głos grobowy.

Kanclerz ujrzał przed sobą jakiś cień, jakąś postać podobną do mnicha.

— Kto to jest? — zawołał, cofając się o krok.

— Twojem dziełem było owo usiłowane skrytobójstwo, — mówił głos dalej.

— Na krew Chrystusa! kto jesteś? — zawołał kanclerz.

— Przychodzę cię ostrzec, senatorze! — odpowiedział głos.

— Czy jesteś tym tajemniczym zjawiskiem, które się ukazuje w postaci mnicha?... Odpowiedz, kto jesteś!

— Nie wołaj służby, dopóki ja tu jestem, byłoby to daremne! Usłuchaj głosu mojej przestrogi! Ty, wraz z twym bratem sprzysięgliście się na życie przeciw jego poświęconej głowie! Biada wam i haniebny koniec was czeka.

— Choćbym miał zginąć, muszę wiedzieć, kto jesteś! — zawołał kanclerz Pac, wyciągając rękę, aby pochwycić ciemną postać.

Ale ręce jego pochwyciły tylko powietrze.

— Gdzie jesteś?... Służba tutaj! — wołał kanclerz, szukając sznura od dzwonka.

Znalazł go wreszcie i zadzwonił.

Służący śmiertelnie blady wpadł do sali.

Zastał kanclerza bezwładnego na krześle.

— Cień!... widmo!... zjawisko!... ścigać!... — wołał Pac słabym głosem.

Tajemniczy mnich, którego także służący w przedsionku sali spostrzegli, już zniknął.

Kanclerz Pac blady i wzruszony, wrócił swoim ekwipażem do domu.

XXXIV.

U nowego pana

W zajeździe u Kazimierza, znanym szeroko i daleko podróżnym, Sassa po odjeździe królowej i wojewodziny Wassalskiej objęła służbę.

Pragnęła ona okazać wdzięczność ludzkiemu gospodarzowi i odsłużyć przysługę, którą jej wyświadczył.

(CIĄG DALSZY NAŁTAPI)

Wspaniały dar powiatu nowotomyskiego dla Armii

Nowy Tomyśl, 8. 7.

Dnia 10 bm. Nowy Tomyśl przeżywać będzie podniosłe chwile. Z okazji ofiarowania armii broni witać będzie w swych murach przedstawicieli władz, dostojników wojskowych oraz formacje wojskowe.

Na program uroczystości złożą się: godz. 10-ta msza polowa na Placu Marszałka Piłsudskiego, godz. 11-ta przekazanie armii broni, godz. 12-ta defilada oddziałów wojska, P. W. i W. F. i organizacji, godz. 13-ta obiad żołnierski i godz. 16-ta zabawa ludowa.

Uroczystość ta będąca wynikiem zbiorowego wysiłku całego społeczeństwa powiatu nowotomyskiego, jest zarazem wyrazem głębokiego zrozumienia ważności dzisiejszej chwili życiowej i symbolem zbratania się Armii ze społeczeństwem.

Wysiłek ten cyfrowo przedstawia się imponująco, zdołano bowiem zebrać 140 tysięcy złotych. Świadczy to o tym, że patriotycznie usposobiona ludność powiatu nie zna rozdziału między słowem i czynem, że powiedzenie Marsz. Śmigłego Rydza o podnoszeniu Polski wzwyż staje się realnym czynem. W dniu tym nie zabraknie w Nowym Tomyślu żadnego obywatela, który by nie wziął udziału w podniosłej uroczystości i nie zamanifestował swych uczuć dla Armii.

Celem umożliwienia wzięcia udziału w tej uroczystości Liga Popierania Turystyki uruchamia pociągi popularne. Cena karty kontrolnej uprawniającej do przejazdu pociągiem popularnym w obydwie strony: z Poznania, Otusza, Buku i Wolsztyna 2,50 zł, z Międzychodu 2,70 zł, z Granowa, Grodziska 1,40 zł, z Opalenicy i Zbąszynia 1,10 zł.

Śmierć na torze

Września, 8. 7.

W Strzałkowie pod Wrześnią szła w kierunku dworca 71-letnia wdowa Popek. Mimo zamkniętej zapory usiłowała przejść na drugą stronę przejazdu kolejowego. W pewnej chwili nadjechał pociąg, a staruszka wpadła pod koła parowozu. Zaalarmowane pogotowie przewiozło ją do szpitala w Wrześni. Pomoc okazała się jednak bezskuteczną, bo Popek zmarła w drodze do szpitala.

Spłoszyły się konie

Chodzież, 8. 7.

Podczas zwózki siana spłoszyły się konie rolnika Wojdy z Kaczora powiatu chodzieskiego. Wskutek nagłego wstrząsu Kaczor spadł z wozu między konie, które go wlekły na przestrzeni kilkudziesięciu metrów. Wobec ciężkich kontuzyj które odniósł Kaczor przewieziono go karetką Polskiego Czerwonego Krzyża do szpitala w Chodzieży. Mimo groźnego stanu lekarze mają nadzieję utrzymania go przy życiu.

Ohydny czyn

Puszczykowo, 8. 7.

W lesie puszczykowskim koło Poznania trzech osobników, a mianowicie Pawłowski, Tomaszewski i Kowalski, wszyscy z Poznania napadli na 16-letnią dziewczynę i dokonali na niej gwałtu. Zwyrodnialców ujęła policja. Należy się spodziewać, że poniosą oni zasłużoną karę.

Rozwiane nadzieje

Barcin, 8. 7.

W Barcinie bawił dyrektor Państwowego Instytutu Geologicznego w Warszawie, który stwierdził, że wiercenia czynione koło Barcina miały charakter wyłącznie próbny, przyczym na podstawie badań geofizycznych można dziś już z całą pewnością stwierdzić, że poszukiwana za ropą w okolicy Barcina nie dadzą żadnego wyniku, a dadzą jedynie pokłady soli.

Szkoła powszechna w nowym gmachu

Środa, dnia 8. 7.

Budynek b. Kasy Chorych w Środzie, obecnie własność Ubezpieczalni Społecznej w Gnieźnie, stojący od kilku lat pustką i bez użytku, zostanie oddany na pomieszczenie II powszechnej szkoły. Zarząd miejski w Środzie uchwalił przeprowadzić w tym budynku odpowiednie adaptacje.

Herb m. Chorzowa

Katowice, dnia 8. 7.

W ostatnim numerze „Monitora Polskiego" znajduje się zarządzenie ministerstwa spraw wewnętrznych, nadające m. Chorzowu herb następującej postaci: tarcza z bordiurą złotą dwudzielną, w prawym polu błękitnym pół orła złotego — w lewym polu krzyż czerwony.

Ohydna zbrodnia w Rypinie

Bydgoszcz, 8. 7.

W miasteczku Rypinie miała miejsce potworna zbrodnia. W mieszkaniu inwalidy wojennego Stanisława Wesołowskiego znaleziono bestjalsko zamordowane zwłoki żony inwalidy Joanny i jego dwóch córek Janiny i Jadwigi. Bestjalski morderca po obcinał im uszy, a trupy związał sznurkiem.

Zbrodnię ujawnił gospodarz domu, który stwierdził, że z mieszkania przez podłogę przecieka do piwnicy krew.

W czasie śledztwa ujawniono, że w wiosce Sadłowie, odległej o 4 km od Rypina w parę godzin po morderstwie popełnił samobójstwo syn Wesołowskiego 19-letni Jan.

Nie ulega wątpliwości, że potworne morderstwo popełnił on do spółki z ojcem, który jest znanym pijakiem i awaturnikiem i wielokrotnie wygrażał, że wymorduje swoją rodzinę. Syn po popełnionym morderstwie widocznie załamał się psychicznie i popełnił samobójstwo.

Wieśniak powiesił się z powodu zburzenia stodoły

Trzemeszno, 8. 7.

Przed kilku tygodniami popełnił samobójstwo małorolny Ślibioda w Sławkowie, pod Trzemesznem, wieszając się w stodole. Obecnie ustalono przyczyny desperackiego kroku rolnika.

Oto władze zaleciły Ślibiodzie odnowienie i przemalowanie stodoły... Małorolny wniósł o zmianę decyzji, motywując nędzą i brakiem środków pieniężnych. Prośby nie uwzględniono i nieestetyczną stodołę rozebrano. Strata budynku tak silnie zdeprymowała biedaka, że się powiesił.

Echa zjazdu inwalidów wojennych w Kaliszu

W dniach 29 i 30 czerwca b. r. — jak już obszernie donosiliśmy — odbył się w Kaliszu zjazd delegatów Okręgu Wielkopolskiego Zw. Inwalidów Wojennych R. P. Obrady jak i rezolucje zjazdu świadczą o tym, że inwalidzi w służbie dla dobra Polski nie chcą pozostać w tyle, ale pragną świecić przykładem miłości Ojczyzny całemu społeczeństwu. W tym też duchu zebrani delegaci uchwalili, wśród gorących oklasków, rezolucję, w której uroczyście postanawiają, że nakaz Marszałka Śmigłego - Rydza, dozbrojenia technicznego i moralnego Polski, a przede wszystkim zjednoczenie narodu polskiego dla urzeczywistnienia tego celu, jest najwyższym przykazaniem każdego Polaka.

Dalej zebrani postanawiają, że zaufanie, pozytywny stosunek i współpraca z narodem stanowią jedyną podstawę działania i pracy każdego obywatela na każdym odcinku pracy zawodowej i społecznej. Wszelkiej działalności wywrotowej, godzącej w bezpieczeństwo, ład i porządek wewnętrzny R. P. przeciwstawić się musi każdy Polak w zrozumieniu niebezpieczeństwa, grożącego po strony wrogów.

Na końcu rezolucja stwierdza, że inwalidzi wojenni wraz z wdowami i sierotami spełnią bez reszty wszystkie te obowiązki, wzywając równocześnie całe społeczeństwo polskie w imię żołnierskiej ofiary, jaką ponieśli do wykonywania i uznawania tychże obowiązków dla dobra i chwały Najjaśniejszej Rzeczypospolitej Polskiej i Narodu Polskiego.

Kurs kolonialny

Gdynia, dnia 8. 7.

W tych dniach odbyła się inauguracja pierwszego akademickiego kursu kolonialnego, utworzonego staraniem zarządu głównego Związku Morskiego i Kolonialnego pod protektoratem Eugeniusza Kwiatkowskiego.

Pokaz koni

Szamotuły, dnia 8. 7.

W dniach 8 i 9 bm. odbędzie się w Szamotułach regionalny pokaz koni remontowych, mianowicie koni, zakwalifikowanych przez Poznański Związek Hodowców Koni. Równocześnie odbędzie się premiowanie najlepszych remontów i zakup tegorocznych źrebaków od włościan — hodowców w powiecie szamotulskim.

Budowa muzeum karaimskiego

Wilno, dnia 8. 7.

W Nowych Trokach odbyła się uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego i złożenia aktu erekcyjnego pod budowę muzeum karaimskiego. W uroczystości przybył wojewoda wileński p. Ludwik Bociański. Uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego rozpoczęła się nabożeństwem, celebrowanym przez J. E. achana karaimów w Polsce Hadży Seraja Szepszała w asyście habsona Ulłu Firkowicza i habsona Abkowicza z Łucka.

Muzeum karaimskie w Trokach, położone w dzielnicy karaimskiej ze względu na swe bogate zbiory historyczno - etnograficzne z życia tatarskiego, będzie jedyne na całym świecie. Wśród wielu eksponatów, które w najbliższej przyszłości zostaną przewiezione do Trok z Wilna znajdować się będą m. in. przywileje królów polskich, nadawane karaimom.

Budowa gmachu muzeum ma być ukończona w jesieni. Gmach składać się będzie z 2-ch pięter 4-ro izbowych.

Grad wielkości jaj gołębich

Lwów, dnia 8. 7.

Z Przemyśla donoszą, że w miejscowości Izdebki koło Brzozowa spadł na przestrzeni 6 klm. grad wielkości jaj gołębich. Grad zniszczył plony w polu i uszkodził dachy domów.

Strajki

Łódź, dnia 8. 7.

W fabryce wyrobów drzewnych przy ul. Gdańskiej Nr. 77 na tle zatargu o zarobki wybuchł strajk okupacyjny. — W cegielni Kruszów powiatu łódzkiego wybuchł strajk robotników na skutek obniżki płac.

GIEŁDA ZBOŻOWA

CENY
tranzakcyjne:—orientacyjne

Warunki: Handel hurtowny, parytet Poznań, ładunki wagonowe, dostawa bieżąca, za 100 kg.

Standarty: 1) żyto 706 g/l. 2) pszenica 736 g/l. 3) owies I 480 g/l. owies II 450 g/l. Jęczmień a) 638—650 g/l. b) 673—678 g/l. c) 700—717 g/l.

Poznań, dnia 7. 7. 1938

Pszenica t. p. P.	—	25,75	26,25
Żyto zdatne do przemiału		22,25	22,50
Jęczmień browarowy	—		
Jęczmień 700 — 717 gl.		17.75	18,00
Jęczmień 673 678 g/l	—	17,00	17,50
Jęczmień 638—650 gl		16,75	17,00
Owies		18,75	19,25
„ standartowy		17,75	18 25
Mąka psz. g. I 0-30 proc. wyc.		45,25	45,25
„ „ I 0-50 „ „	—	42,25	43,25
„ „ „ IA 0-65 „ „	—	39,25	40.25
„ „ „ II 30-65 „ „	—	34,75	35,75
Mąka żytn. gat. I 0-50	—	33,50	34.50
Mąka żytnia 0-65		32,00	33,00
Otręby pszenne, grube	—	12,50	13,00
„ średnie	—	10,50	11,50
„ żytnie przemiału standartow.	—	11,75	12,75
Otręby jęczmienne	—	11,00	12,00
Groch Viktoria	—	24.00	26,00
„ Folgera	—	24,50	26,00
Wyka jara		23.00	24.00
Peluszka	—	24,00	25,00
Łubin żółty	—	17,25	17,75
„ Niebieski	—	16,25	16,75
Seradela	—		
Rajgras			
Siemię lniane	—		
Gorczyca	—	36,00	38,00
Makuch lniany w taflach	—	20.25	21,25
„ rzepakowy „	—	14,50	15,50
„ słonecz. w tafl. 42-430/0	—	17,25	18,25
Śrut Soja	—	22,50	23,50
Słoma pszenna luzem	—		
„ „ prasowana	—	4,00	4.50
„ żytnia luzem	—	4,75	5,00
„ żytnia prasowana	—	5,50	5,75
„ owsiana luzem	—	3,50	4,00
„ owsianna prasowana	—	4,05	4,50
„ jęczmienna luzem	—		
„ jęczmienna prasowana	—		
Siano zwykłe luzem	—	6,00	6.50
„ zwykłe pras.	—	7.00	7,50
„ nadnoteckie	—	8,00	8,50
„ nadnoteckie p.	—	6,—	6,50

Ogólny obrót 1019 ton, w tym pszenica 185 ton, tendencja spokojna; żyto 280 ton, tendencja spokojna; jęczmień 76 ton, tendencja spokojna; owies 35 ton, tendencja spokojna; przetwory młynarskie 384 ton, tendencja spokojna; nasiona 59 ton, tendencja spokojna; na pastewne i inne tendencja spokojna.

GIEŁDA PIENIĘŻNA

Warszawa dnia 7. 7. 1938 r.

Obligacje i papiery wartościowe:

3 proc. pożyczka inwestycyjna	82,50
4½ proc. poż. państwowa wewn.	67,00
4 proc. konsolidacyjna	67,75
5 proc. poż. konwersyjna	70,50

Akcje w złocie:

Bank Polski	121,00
Lilpop.	75,50
Węgiel	31,25
Norblin	88,00
Starachowice	37,00
Modrzejów	12,75
Haberbusch	46,50
Ostrowiec	57,25
Cukier	34,50

Dewizy:

	trans.	sprzed.
Belgia	90,10	90,30
Berlin		213,07
Amsterdam	292,85	293,95
Kopenhaga		117,45
Paryż	14,78	14,88
Sztokholm		135,30
Włochy		28,02
Helsinki		
Praga	18,44	18.49
Szwajcaria	121,50	121.80
Londyn	26,23	26,30
Nowy Jork czek	5,30⅞	5,31⅛
Nowy Jork kabel	5,31	5,33¼
Oslo		131,90

SPORT

Piłka nożna

Garbarnia walczy o wejście do Ligi.

W czwartek odbył się w Chełmku rewanżowy mecz eliminacyjny o mistrzostwo Krakowa pomiędzy Garbarnią i drużyną Związku Strzeleckiego z Chełmka. Zwycięstwo odniosła niespodziewanie drużyna Z. S. z Chełmka w stosunku 1:0 (0:0). Ponieważ pierwsze spotkanie wygrała Garbarnia 6:0, zdobyła ona mistrzostwo piłkarskie Krakowa lepszym stosunkiem bramek i walczyć będzie w rozgrywkach o wejście do Ligi.

O wejście do Ligi.

W nadchodzącą niedzielę rozegranych zostanie 7 meczów piłkarskich o wejście do Ligi. Będzie to druga kolejka rozgrywek. Program notujemy:

w Dąbrowie: Stołeczna Legia — RKS Zagłębie.

w Łodzi: Union Touring — Unia Lubelska.

w Świętochłowicach: Śląsk — Legia Poznańska,

we Lwowie: Czarni — Dąb Katowicki,

w Krakowie: Garbarnia lub Chełmek z Reverą,

w Łucku: PKS — Makabi Wileńska,

w Brześciu: Pogoń — WKS Grodno.

Admira I — Korona I.

Spotkanie powyższych drużyn odbędzie się w dniu 10 lipca o godz. 11 na boisku K. S. „Korona" przy ul. Chociszewskiego.

Tenis

Sensacyjna porażka Mako.

W drugim dniu międzynarodowych zawodów tenisowych w Budapeszcie sensacją była niespodziewana porażka amerykanina Mako w spotkaniu z Węgrem Dallosem.

W pierwszym secie Mako wygrał łatwo 6:3, w drugim jednak przegrał 2:6. W trzecim secie przy stanie gry 7:7 Mako zrezygnował z dalszej walki, oddając zwycięstwo Dallosowi.

Jeszcze większą sensacją było zwycięstwo węgierskiej pary Szigeti — Gabory nad mistrzowską parą świata Budge — Mako, w dwóch setach 6:4, 6:2.

Spotkanie Budge z Węgrem Asbothem zakończyło się wynikiem nierozstrzygniętym. W pierwszym secie wygrał Asboth 6:1, w drugim zwyciężył Budge 8:6, po czym walkę przerwano z powodu ciemności.

Gry sportowe

Klęska reprezentacji Polski.

W czwartek rozpoczęła się w Niemczech pierwsza runda rozgrywek o mistrzostwo świata w szczypiorniaku.

Polska rozegrała pierwszy mecz w Weissenfels z Szwajcarią, przegrywając zdecydowanie 2:9 (0:6). Polacy byli w polu równorzędnym przeciwnikiem, brakło im jednak doświadczenia i umiejętności taktycznych. Szwajcarzy byli również bardziej zgrani. Pierwszą bramkę zdobyli Polacy dopiero przy stanie 8:0 dla Szwajcarów. Punkty dla Polaków zdobyli Grzechowiak i Piechulka.

Na meczu obecnych było przeszło 4 tys. widzów.

W drugim meczu, roezgranym w Dessau wobec 5 tys. widzów Węgry pokonały Danię 10—6.

W Magdeburgu rozęgrano dwa spotkania: w pierwszym Rumunia pokonała Luxemburg 13:6 (7:2), a w drugim Szwecja odniosła zwycięstwo nad Holandią 8:4 (4:2).

Lekkoatletyka

Przed meczem Polska — Niemcy.

Prasa królewiecka poświęca dużo miejsca lekkoatletycznemu spotkaniu Polska — Niemcy, które odbędzie się 9 i 10 bm. w Królewcu.

Prasa ta liczy na ogół na zwycięstwo Niemców, choć przestrzega przed zbytnim optymizmem, przypominając niedawne wysokie zwycięstwo Polski nad Francją. Zdaniem jednego z dzienników, Niemcy powinni wygrać różnicą 10—15 pkt.

Walne zgromadzenie P. Z. B.

W nadchodzącą niedzielę odbędzie się w Poznaniu walne zgromadzenie Pol. Zw. Bokserskiego.

Przypominamy, że w dniu tym PZB kończy 15 lat swej działalności. W chwili obecnej Związek liczy 4.225 zawodników. W ciągu ostatniego roku sprawozdawczego rozegrano 661 meczów (w roku ub. 401). Spotkań międzynarodowych, międzymiastowych i międzyklubowych odbyło się w roku sprawozdawczym 71. W tym okresie w reprezentującej drużynie Polski walczyło 17 zawodników, z których: Czortek brał udział we wszystkich spootkaniach, Koziołek reprezentował Polskę sześciokrotnie, Kolczyński i Piłat po pięć razy, Sobkowiak, Doroba i Pisarski po 4 razy. W meczach międzynarodowych najwięcej punktów zdobyli: Czortek 12, Kolczyński 10, Koziołek i Piłat po 8.

Dotychczas rozegrała Polska 38 spotkań międzypaństwowych, uzyskując korzystny stosunek punktów 334:274. W ciągu 15 lat w reprezentacji Polski startowało 73 pięściarzy, z których: Chmielewski — 16 razy (zdobył 25 punktów), Piłat — 15 razy (19 pkt.), Majchrzycki — 13 razy (18 pkt.), Czortek — 11 razy (19 pkt.), Forlański — 11 razy (5 pkt.), Sipiński 11 razy (9 pkt.), po 10 razy walczyli: Arski, Rotholz, Seweryniak i Kajnar.

Pięściarstwo

Przyznanie P. O. B.

Na wniosek Wydziału Sportowego P. Z. B. przyznano Polską Odznakę Bokserską następującym zawodnikom:

Złotą P. O. B. Majchrzycki Walter, Sokół, 16 razy w repr. Polski.

Srebrną P. O. B. Sipiński Janisław, Warta. „Kajnar", Warta. „Arski" Jan, Warta. Koziołek Zygmunt, Warta.

Bronzową P. O. B. Szymura Franciszek, Warta. Tomaszewski Edmund, Warta. Jarecki Władysław, Warta. Janowczyk Michał, Sokół. Wolniakowski Franciszek, Warta. Pela Tadeusz, Sokół. „Wirski", Warta. Wiśniewski Stefan, Warta. Śp. Florysiak Czesław, Warta.

Kolarstwo

Odwołanie wyścigu dookoła Polski.

W czwartek zarząd Polskiego Związku Kolarskiego postanowił odwołać projektowany na rok bieżący międzynarodowy wyścig kolarski dookoła Polski.

Odwołanie wyścigu nastąpiło z przyczyn finansowych.

„Tour de France".

Trzeci etap wyścigu kolarskiego dookoła Francji, prowadzący z Bieuc do Nantes (238 klm.), zakończył się również niespodzianką. Pierwsze miejsce zajął Holender Schulte, bijąc zarówno mistrza świata Meulenberga jak i Szwajcara Egli.

Zdjęcie z meczu Schmeling-Louis



Schmeling obezwładniony uderzeniem Louisa leży na deskach, przeciwnik jego udaje się do swego roku.

Przebudowa szpitala św. Ducha w Sandomierzu

Sandomierz, w lipcu.

Szpital św. Ducha jest jedną z najstarszych fundacyj w Polsce. Początki tej fundacji sięgają XIII wieku: w 1230 r. kasztelan krakowski Żegota darował kilka folwarków, z których dochód przeznaczony był na utrzymanie szpitala, potem majątek fundacji powiększał się przez różne darowizny, rozrastały się zabudowania szpitalne i rosła liczba ludzi, którzy korzystali z jego pomocy. Ale przyszedł kres jego rozwoju, dochód z ziemi, będący podstawą jego egzystencji, zmniejszał się z roku na rok, nie było pieniędzy na przebudowę i modernizację urządzeń szpitalnych. Ożywienie przemysłowe, jakie daje się teraz zauważyć na tutejszym terenie w związku z powstaniem Okręgu Przemysłowego, wymaga od szpitala powiększenia ilości łóżek, po rozbudowie będzie 130, jest rentgen i kwarcówka — trzeba kupić aparaty do diatermii, uzupełnić i wymienić cały szereg lekarskich narzędzi, rozszerzyć stare, ciasne sale. Szpital ma oparcie finansowe w majątku własnym, którego wartość wynosi około 2 milionów zł — dochody jednak są niewielkie i niepewne. Około 70 proc. należności za leczenie otrzymuje szpital gotówką, resztę rozkłada się na paromiesięczne raty, które, rzecz prosta, wpływają bardzo nieregularnie, a na dobitkę, gminy na swych chorych albo nie płacą, albo płacą po upływie roku i to dopiero na skutek prawnych presji. Zaległe należności od gmin za leczenie są anulowane i rozkładane na 10-letnie raty, dochód z 5 folwarków nie jest wystarczający na prowadzenie szpitala, nic więc dziwnego, że w takich warunkach trudno byłoby pomyśleć o jakichkol. poważn. remontach czy ulepszeniach bez pomocy z zewnątrz. Tą pomocą z zewnątrz jest pożyczka z Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w wysokości 100 tys. zł, płatna po 10 latach, na bardzo dogodnych warunkach. Zwrot tej pożyczki następuje automatycznie, przez koszta leczenia w szpitalu ubezpieczonych. Żeby zbytnio nie obciążać budżetu szpitala spłacaniem nawet w tej dogodnej formie, ustalono, że należność za leczenie ubezpieczonych będą poszczególne Ubezpieczalnie, tak jak i do tej pory wpłacać gotówką, natomiast szpital część tych sum przekazywać będzie do ZUS, na umorzenie pożyczki. Przyczym, jeśli te raty będą wpływać w terminach, nie będą pobierane żadne odsetki od pożyczonej sumy.

Jak więc z tego widać, dzięki tej tak rozumnie pomyślanej pomocy, zyskuje nie tylko sam pożyczający, ale i dłużnik, ale najważniejsze chyba jest to, że na tym wszystkim zyskuje przede wszystkim społeczeństwo. Bo nigdzie blisko, z wyjątkiem Tarnobrzega, gdzie jest szpital, na 50 łóżek,



Szpital św. Ducha — front od ulicy Opatowskiej

nie ma odpowiednio wyposażonego szpitala, któryby mógł sprostać potrzebom i wymaganiom stawianym dziś medycynie. Tarnów, Nowy Sącz, czy dopiero Kraków — to stanowczo zbyt wielkie odległości.

Kiedy się obserwuje ożywienie przemysłowe na terenach C. O. P. i widzi się te dziesiątki tysięcy ludzi, którzy tu ściągnęli z całej Polski i pracują już od roku, wtedy bardzo jasno przedstawia się konieczność jak największej rozbudowy i przebudowy tutejszego szpitalnictwa. Mamy za mało szpitali, dopiero teraz zaczyna się je budować, niechże przez ten czas, zanim staną nowe szpitale, te które istnieją już, będą doprowadzone do należytego porządku. L. M.

Słuchamy RADIA

PROGRAM OGÓLNOPOLSKI.

Niedziela, dnia 10 lipca 1938 r.

7,15 Pieśń „Najświętsza Panno". 7,20 Muzyka lekka w wykonaniu Orkiestry Ochotniczej Straży Pożarnej Fabrycznej w Kaliszu (z Poznania). 8,00 Dziennik poranny. 8,15 Audycja dla wsi. 9,15 Transmisja nabożeństwa z kościoła o. o. dominikanów (ze Lwowa). Po nabożeństwie ok. godz. 10,30 Muzyka (płyty). 11,45 Przegląd kulturalny. 11,57 Sygnał czasu i hejnał z Krakowa. 12,03 Poranek muzyczny (z Wilna). 13,00 „Książki mojego dzieciństwa" — szkic literacki Gustawa Morcinka (z Katowic). 13,15 Muzyka obiadowa. 15,00 Audycja dla wsi. 16,30 „Miotełki warszawskie" — kurant staroświecki — w opracowaniu Leona Schillera 17,30 Tygodnik dźwiękowy. 18,00 Podwieczorek w ogrodzie Teatru w Bydgoszczy (przez Toruń). W przerwie ok. godz. 18,55 Chwila Biura Studiów. 20,00 Program na jutro. 20,05 Jan Brahms: Podwójny koncert a-moll op. 102 (płyty). 20,40 Przegląd polityczny. 20,50 Dziennik wieczorny. 21,00 Kukułka Wileńska p. tyt. „Dziwna przygoda". 21,40 Transm. fragmentów międzypaństwowego meczu lekkoatletycznego „Polska — Niemcy" w Królewcu i wiadomości sportowe. 22,10 „Wygwizdany Cyrulik" — parę dni z wesołego życia Joachima Rossini'ego — audycja muzyczno - słowna. 23,10 Ostatnie wiadomości dziennika wieczornego, Komunikat meteorologiczny.

Poznań. 8,35 Muzyka dla wsi. 10,30 Słynne orkiestry symfoniczne. Płyty. 11,45 „Nasza roślinność najeziorna" — pogadanka. 20,00 Program na jutro. 20,05 Orkiestry berlińskie grają. Płyty. 20,35 Wiadomości sportowe lokalne.

SŁUCHAMY ZAGRANICY!

17,15 Mediolan. Koncert symfoniczny. 19,55 Hilversum. I. Koncert symfoniczny. 20,00 Praga II. „Poeta i wieśniak" — operetka. 20,15 Praga. „Ekspres do Nizzy" — operetka. 20,30 Bruksela franc. „Wilhelm Tell" — opera. 21,00 Rzym. „Francesca da Rimini" — opera. 21,15 Frankfurt. Festiwal Schuberta.

ORKIESTRA POLSKIEGO RADIA WYSTĄPI W PARKACH WARSZAWY.

W roku ubiegłym zorganizowało Polskie Radio liczne koncerty publiczne o charakterze lekkim, lub popularnym. Wszystkie te imperzy cieszyły się wielkim powodzeniem wśród publiczności, która tłumnie gromadziła się i owacyjnie witała swych dobrych znajomych mikrofonowych. W porze zimowej publiczne koncerty Polskiego Radia organizowane były w charakterze podwieczorków przy mikrofonie, koncertów w Wielkim Teatrze lub koncertów publicznych w różnych miastach Polski.

Obecnie w sezonie letnim powraca Polskie Radio do imprez publicznych w ogródkach kawiarnianych i parkach. W lipcu odbędą się trzy tego rodzaju koncerty Małej Orkiestry P. R. pod dyr. Z. Górzyńskiego. Dnia 20 lipca o godz. 19.000 odbędzie się koncert w Polskiej LMCA z udziałem solistów J. Kay-Kuczyńskiej i W. Jabłońskiej, zespołu „Dziarskich chłopów" i innych. Konferansjerkę poprowadzi Henryk Ładosz.

Koncert następny dnia 21. 7. o godz. 19.00 w ogródku na Mazowieckiej przyniesie występy śpiewaków: Barbary Kostrzewskiej, Stefana Witasa, Sióstr Burskich i t. d. Konferansjerem będzie również Henryk Ładosz.

Koncert trzeci dnia 23. 7. zgromadzi tłumy publiczności w Parku Paderewskiego o godz. 16.00. U dział w koncercie przyrzekli znani soliści jak Korff-Kawecka, Buff — sztukmistrz na wielu skomplikowanych instrumentach itd. Zarówno publiczność jak i radiosłuchacze spędzą miłe chwile, przy dźwiękach orkiestry radiowej i śpiewie artystów.

Kronika

9 lipca

Sobota

Kalendarz rzymsko-katol.

Piątek 8 Elżbiety
Sobota 9 Weroniki p.

Kalendarzyk meteorologiczny

Czwartek godz. 10 rano. Ciśnienie atmosferyczne średnie 759 mm. Temperatura powietrza w ub. dobie najwyższa +29 st. C., najniższa +16 st. C.

Stan wody w Warcie w dniu dzisiejszym wynosi —15 cm. Temperatura wody +19,2 st. C.

Nocne dyżury aptek

Śródmieście: apteka 27 Grudnia, ul. 27 Grudnia 18; apt. im. dr. Marcinkowskiego w Bazarze, ul. Nowa; apt. Zielona, ulica Wrocławska 31; apt. Czerwona, St. Rynek 37; apt. przy Grobli, W. Garbary 41.

— **Jeżyce:** Apt. pod Gwiazdą, ul. Kraszewskiego 12. **Łazarz:** Apt. św. Łazarza, ul. Strusia 9. **Wilda:** Apt. pod Koroną, Górna Wilda 61. **Dębiec:** Apt. przy ul. Dębińskiej 6. **Sołacz:** Apt. przy ul. Mazowieckiej 19. **Starołęka:** Apt. miejscowa.

Ważne telefony:

Zegarynka — 07. Centrala międzymiastowa — 00. Informacja tel. — 09.

Z miasta

— **Orkiestra Symfoniczna stoł. m. Poznania** koncertuje dziś w piątek w Parku Wilsona od godz. 20. Dyryguje kapelm. Wiktor Buchwald. W sobotę koncert w Ogrodzie Zoologicznym.

Z życia organizacyj

— **Związek Powstańców Wlkp.** przyjmuje jeszcze zgłoszenia na wycieczkę autobusami P. K. E. do Krzywinia na Okręgowe Zawody Strzeleckie. Wyjazd w niedzielę, dnia 10 bm. o godz. 7. z przed Biblioteki Raczyńskich. Bilet na przejazd w obie strony 2,50 zł. Zgłoszenia przyjmuje skarbnik Br. Handschuh, ul. Mickiewicza 36 m. 11, w godzinach od 11—13 i 17—19.

Srebrny jubileusz małżeński

obchodzą dwaj zasłużeni działacze robotniczy pp. Stanisław Mikołajczak z małżonką Marią z Czerniaków i sekr. okr. Zw. Rob. Roln. i Leśn. Z. Z. P. Antoni Wilk z małżonką Heleną z Jędrzejczaków. Szan. Jubilatom tą drogą składamy serdeczne: Ad multos annos.

Komunikaty teatralne

— **Teatr Polski.** Do poniedziałku włącznie grana będzie komedia Jerome K. Jerome „Miss Hobbs" z występem Jadwigi Zaklickiej. Najbliższą premierą będzie sztuka Scholdona „Historia dwu serc".

— **Dzieci cieszcie się! Wielkopolski Zw.** Teatrów Ludowych pragnąc dać dzieciom, pozostającym w mieście miłą i budującą rozrywkę, wznawia występy świetnego i tak ulubionego przez dzieci Teatru Pacynek p. Juliana Sójki. Grał on będzie co niedzielę (od 10 lipca włącznie) w Ogródku Pałacu Działyńskich (Stary Rynek) — wejście z ul. Franciszkańskiej — o godz. 16. Wstęp dla dzieci 15 gr, dla dorosłych — 25 gr.

Kalendarzyk zebrań

Piątek:

Godz. 20,00 Pierwszy Polski Klub Sportowy „Posnania" w lokalu p. Heyduckiego, ul. Masztalarska 8a.

Sobota:

Godz. 19,30 Koło Pułkowe Siódmaków w lokalu p. Heyduckiego, ul. Masztalarska nr. 8 a.

Dzisiaj przyjeżdża min. Juliusz Ulrych

Poznań, dnia 8. 7.

W dniu dzisiejszym przybywa do Poznania p. minister komunikacji Juliusz Ulrych, komendant główny Związku Legionistów Polskich.

Min. Ulrych odbywa podróż inspekcyjną w ramach naszego resortu. W chwili obecnej bawi on w Bydgoszczy, dokąd pojechał również p. wojewoda poznański płk. Artur Maruszewski.

W godzinach wieczornych p. min. Ulrych przyjedzie do Poznania w towarzystwie p. wojewody i uda się do siedziby Związku Legionistów przy ul. Fredry 7, gdzie odbędzie się zebranie członków oddziału poznańskiego z udziałem ścisłego prezydium koła miejscowego Związku Peowiaków.

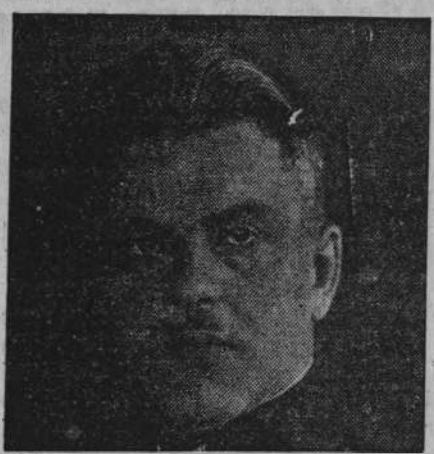
Do p. min. Ulrycha przemówi w zastępstwie bawiącego nad morzem prezesa zarządu okręgowego Związku Legionistów prof. Jakubskiego, urzędujący wiceprezes płk. Erwin Więckowski. Na przemówienie to od powie przypuszczalnie min. Ulrych. Na koniec p. min. Ulrych podejmowany będzie lampką wina.

* * *

Minister Komunikacji Juliusz Ulrych, komendant główny Związku Legionistów Polskich, urodził się dn. 9 kwietnia 1883 roku w Kaliszu, gdzie uczęszczał także do gimnazjum realnego. Po strajku szkolnym przeniósł się do szkoły handlowej a następnie do gimnazjum w Krakowie.

Już w czacach szkolnych min. Ulrych styka się z robotą niepodległościową, należąc do konspiracyjnej organizacji „Młodzieży narodowej" — „Przyszłość" („Pet").

Studia wyższe odbywa na wydziale prawnym Uniwersytetu Jagiellońskiego. W tym to czasie przyjęty zostaje do naj-



Min. Juliusz Ulrych
komendant główny Związku Legionistów Polskich.

wyższego stopnia ruchu „młodzieży narodowej" — Związku Młodzieży Polskiej („Zet"). W późniejszych czasach przechodzi do „Zarzewia".

Dalsza praca niepodległościowa min. Ulrycha koncentruje się w drużynach Strzeleckich. Wojnę światową przebywa w szeregach Legionów Polskich.

Po wojnie Juliusz Ulrych pozostaje w służbie wojskowej, dosługując się stopnia pułkownika dyplomowanego i pełniąc przez pewien czas funkcje zastępcy II wiceministra spraw wojskowych.

Od 13 października 1935 r. płk. Ulrych zostaje ministrem komunikacji, któ re to stanowisko zajmuje po dziś dzień.

Min. Ulrych jest również organizatorem i pierwszym dyrektorem Państwowego Urzędu Wychowania Fizycznego i Przysposobienia Wojskowego oraz długoletnim prezesem Związku Polskich Związków Sportowych. Poza tym jest prezesem Centralnego Towarzystwa Ogrodów Jordanowskich oraz wchodzi do rady naczelnej Towarzystwa Przyjaciół Młodzieży Akademickiej.

Ostatnio min. Ulrych z woli marszałka E. Śmigłego - Rydza wybrany został komendantem głównym Związku Legionistów Polskich.

Dzisiejsza wizyta min. Ulrycha w Poznaniu jest pierwszą od chwili ponownego przyłączenia jego miasta rodzinnego, Kalisza do Wielkopolski. Tym serdeczniej społeczeństwo poznańskie wita Go jako syna tej ziemi w murach naszego grodu.

* * *

Sylwetka duchowa, postawa ideowa i polityczna min. Ulrycha zarysowała się szczególnie wyraziście w jego ostatnich przemówieniach.

W przemówieniu wygłoszonym na zjeździe legionistów p. minister stwierdził, że Polska dzisiejsza — to już nie ta Polska, która w okresie wielkiej wojny słaba i drżąca niepewna była swego losu. W życiu naszego narodu dokonały się przemiany olbrzymie. W dobie Polski niepodległej wzrosła samowiedza narodowa, spotęźniała wiara we własne niespożyte siły. Jesteśmy w koniunkturze olbrzymiego wzrostu sił duchowych naszego narodu, przeżywamy renesans polskości... Idea wiernej służby dla Polski, idea wzmożenia potęgi państwa przenikła olbrzymie masy naszego narodu..."

Więc

„... nie przeraża nas ogrom zadań"

ale

„wielkie zamierzenia, wielkie cele osięga się tylko wielkimi wysiłkami", których trzeba tymbardziej, że

„życie nie stoi w miejscu i trzeba baczyć, aby nowe burze nie zawitały w granice Rzeczypospolitej".

Dlatego Naczelny Wódz stworzył

„szeroką platformę ideową, na której zgromadzić się mogą miliony Polaków, pragnących służyć wiernie Polsce."

Tą platformą jest Obóz Zjednoczenia Narodowego.

„Już dwa lata — mówił min. Ulrych na zjeździe oficerów rezerwy we Lwowie — w ogniu krytyk i namiętnych debat kształtuje się nowa myśl polityczna, której wykładnikiem jest Obóz Zjednoczenia Narodowego.

Wszyscy zdajemy sobie sprawę wśród jakich trudności i w jakiej atmosferze „gderliwego pieniactwa" dokonuje się formowanie nowego obozu. Lecz trudno sić są po to, aby je przezwyciężać!"

Lecz „dzieło spoistości wewnętrznej narodu musimy doprowadzić do końca... w solidarnym wysiłku przezwyciężymy wszelkie przeszkody.. dookoła osoby Pana Prezydenta Rzeczypospolitej i Naczelnego Wodza Marszałka Edwarda Śmigłego Rydza zmobilizujemy tysiączne masy Polaków, wiodąc Polskę do wielkości i potęgi."

Powołanie władz OZN na obwód leszczyński

Leszno, 8. 7.

Przewodniczący Okręgu poznańskiego Obozu Zjednoczenia Narodowego poseł dr Leon Surzyński powołał za aprobatą Szefa Obozu prezydium i radę obwodową na Obwód Leszno w następującym składzie:

Przewodniczący — dr Jorga Teofil, wiceprzewodniczący — Grzywaczyk Fr., rolnik, sekretarz — Kowalski Tadeusz, nauczyciel.

Członkowie rady obwodowej: dr Augustynowicz Henryk, lek. pow., Fabijańczyk, rolnik (Ziemnice), mgr Gątkiewicz Marian, dyr. Ub. Społ., Górski Józef, rolnik (Wyciążkowo), Kaczmarek Henryk, dyr. f-my przem., Kiepul Franciszek, m. piek., Lira Franciszek, prac. PKP., Napierała Andrzej, nacz. Urz. Poczt., Nowakowski Franciszek, przemysłowiec, Orłowska Stanisława, dyr. gimn., Fantofliński Jan, dyr. f-my przem., Perzyński Nicefor, dyr. gimn., Poniży Piotr, rolnik (Bukówiec Górny), Przymuszała Franciszek, kupiec, Sobaszek Antoni, prac. elektr., Wieczyrzyńska Jadwiga, żona pułk.

Prezes LMK. prof. Pawłowski wyjeżdża do Indyj Holenderskich

Poznań, dnia 8. 7.

Jak się dowiadujemy z kół L. M. K. prezes Okręgu Poznańskiego L. M. K., prof. U. P. dr Pawłowski wyjeżdża w najbliższym czasie w podróż naukowo-badawczą na daleki wschód, a mianowicie do Indyj Holenderskich. Profesor Pawłowski, z zawodu geograf, znany jest w Polsce jako bardzo czynny działacz L. M. i K. i pionier naszej morskiej i kolonialnej ekspansji. Ceniąc tę zaletę, korzystając z tego, że łamy naszego pisma zawsze i w jak najszerszej mierze służyły propagandzie celów i zadań L. M. K. redakcja naszego pisma życzy Panu Prezesowi „pomyślnych wiatrów".

Nie omylimy się twierdząc, że z podróży tej przedstawiciel L. M. K. przywiezie szereg cennych obserwacyj, doświadczeń i materiałów, które mogą przyczynić się do uświadomienia dalszych dróg naszej morskiej ekspansji i rozwoju Ligi Morskiej i Kolonialnej. W przeciwieństwie bowiem do narodów o starej kulturze morskiej, jesteśmy narodem mło dym, który zaczyna sobie dopiero uświadamiać swoje posłannictwo na morzu i który musi się uczyć.

Nieobecnego prof. Pawłowskiego zastępować będzie w Lidze Morskiej i Kolonialnej v-prezes p. notariusz Chmielewski.

* *

Prof. Pawłowski opuścił Poznań dziś w południe. Jak nas poinformował w krótkiej pożegnalnej rozmowie telefonicznej, zamierza powrócić do Polski w listopadzie wzgl. grudniu.

Pół tysiąca osób rocznie umiera w Poznaniu na gruźlicę

Poznań, dnia 8. 7.

Jedną z najgroźniejszych chorób społecznych, pochłaniających rocznie tysiące ofiar, jest gruźlica. Według „Małego Rocznika Statystycznego" w miastach liczących ponad 100 tysięcy mieszkańców, ilość osób, które w r. 1937 zmarły na gruźlicę, wynosiła 5.316. Dziesiąta część tej liczby przypada na miasto Poznań, w którym odsetek zgonów na gruźlicę przewyższa wszystkie inne zejścia śmiertelne. Wynosi on przeciętnie pół tysiąca osób rocznie.

W związku z tą straszną chorobą powołane do życia zostało przed 3 laty Tow. Przeciwgruźlicze w Poznaniu. Tow. to rozwija się dość intensywnie i dziś już liczy 260 członków.

W ostatnim roku staraniem Tow. wysłano na kolonie specjalne 30 dzieci wcząt i 30 chłopców, zagrożonych gruźlicą. Obok bowiem akcji leczniczej Tow. rozwija bardzo energiczną akcję zapobiegawczą i propagandową, urządzając liczne wykłady i wystawy, z których ostatnia cieszyła się wielką frekwencją.

Ostatnio odbyło się doroczne walne zebranie Tow. pod przewodnictwem dr T. Szulca. Na zebraniu tym wybrano nowy zarząd w składzie pp: dr Babiak dyr. Wybieralski, dr Raczyński, dr Łabędziński, radca Milewski, dr Spychała, dr Panieński, dr Sobecki i dr Godycki.

✝

ZMARLI

Stanisław Klemp, szewc, 62 lat; Zygmunt Wojtczak, 2 mies. 17 dni, zamieszk. w Czerminie pow. jarocińskim; Urszula Pytel, 2 mies. 26 dni; Pelagia Handschuh, kasjerka, 43 lat; Kazimiera Woźniak, 1 rok, 5 mies.; Rozalia Duszyńska z domu Przymusówna, 51 lat; Franciszek Ilski, 8 godz.; Julianna Andrzejewska z domu podwojska, 71 lat; Teofil Czarny, fryzjer, 21 lat.

Halina Kaczmarkówna, 6 mies., 2 dni, zamieszkała w Junikowie, powiat Poznań; Maria Mańczyna z domu Piechowiakówna, biuralistka, 24 lat; Stanisław Kanduła, zwrotniczy kolejowy, 57 lat; Jadwiga Budzińska z domu Ratajska 62 lat; Agnieszka Nowicka, z domu Siczak, 71 lat.

Kursy ślusarsko-monterskie wojskowo-przetwórcze

W roku szkolnym 1938-39 Towarzystwo Wiedzy Wojskowej uruchamia następujące kursy dzienne dla absolwentów szkół rzemieślniczych i dokształcających pragnących poświęcić się służbie zawodowej w charakterze majstrów wojskowych:

1) Ślusarsko - Monterskie Samochodowo-Czołgowe (dział: samochodowo-czołgowy) w Warszawie, Sandomierska 12/14.

2) Ślusarsko - Monterskie Lotnicze (działy: lotniczo - silnikowy, płatowcowy) w Warszawie — Sandomierska 12/14.

3) Ślusarsko - Monterskie Okrętowe (dział: okrętowy) w Gdyni — Morska 79.

4) Ślusarsko - Monterskie Uzbrojeniowe (działy: puszkarski, rusznikarski) w Warszawie, Leczno 72.

Absolwenci kursów jako kandydaci na podoficerów mają przyznane pewne uprawnienia jak: płatne praktyki warsztatowe, pierwszeństwo przy mianowaniu podoficerem zawodowym i t. p.

Podania będą przyjmowane przez Towarzystwo Wojskowo - Techniczne dla kandydatów na Kursy Somochodowo-Czołgowe i Lotnicze do dnia 25 bm.

Kto wygrał na Pożyczce Inwestycyjnej?

W losowaniu 3 proc. Premiowej Pożyczki Inwestycyjnej II emisji padły następujące premie:

(Pierwsza liczba oznacza numer serii, druga numer obligacji.)

Po 1000 zł na n-ry: 172—2 182—7 243—7 395—2 417—19 45—37 677—40 684—30 820—20 871—48 973—15 1013—41 1222—37 1258—37 2302—41 1373—3 1535—37 1725—4, 1772—2 1844—45 1858—2 1941—13 1944—48 1957—20 2028—2 2078—37 2114—45 2285—41 2356—13 2395—3 2548—13 2528—37 2534—40 2559—48 2668—21 2671—20 2750—2 2777—3 2795—2 2652—37 2986—41 3032—41 3173—40 3161—7 3181—41 3291—37 3294—48 3301—13 3322—40 3381—30 3383—19 3407—7 3452—2 3490—34 3494—37 3557—47 3563—15 3614—7 3634—41 3658—20 3646—20 3762—41 3765—40 3867—48 3838—41 3877—37 3908—37 3950—3 3958—30 3989—41 4068—19 4150—21 4295—49 4269—2 4419—2 4456—48 4539—4 4464—20 4671—45 4715—37 4765—2 4967—13 4807—40 4888—2 4997—21 4958—4 4966—21 5007—2 5042—40 508240 5111—15 5191—21 5277—19 5329—13 5631—45 5634—4 5708—37 5713—2 5777—47 5827—2 5827—37 6173—30 6241—41 6336—40 6570—47 6690—49 6869—37 6925—40 6947—7 7022—37 7110—49 7184—19 7225—45 7403—45 7454—21 7609—37 7620—13 7695—15 7706—4 7750—49 7827—2 7964—41 7986—30 81162—3 8218—3 8246—30 8453—49 8472—4 8655—20 8680—37 8721—20 8709—47 8713—48 8752—41 8776—48 8898—2 8925—40 8999—15 9115—2 9141—19 9208—48 9222—37 9264—47 9266—2 9287—15 9353—15 9438—37 9410—4 9543—2 9541—4 9554—40 9592—19 9612—48 9687—30 9694—40 9751—47 9751—47 9793—2 9850—3 9918—37 9930—34 10058—49 10073—34 10089—3 10090—20 10089—40 10142—7 10181—41 10251—2 10284—2 10371—45 10516—37 10654—37 10626—30 10628—2 10629—19 10671—47 10664—48 10758—34 10801—48 10819—37 10965—47 11216—45 112—19 11267—41 11301—15 11350—2 11365—48 11367—48 11367—48 11493—13 11669—37 11722—41 11767—2 11798—34 11819—2 11815—7 11890—49 11972—19 12123—37 12207—48 12261—48 12299—34 12360—37 12436—15 12536—7 12636—13 12648—21 12658—48 12725—47 12802—40 12826—30 12868—45 12985—41 13243—37 13307—48 13441—37 13457—20 13491—37 13591—4 13594—2 13639—13 13625—45 13638—41 14676—2 13720—47 13612—40 13761—37 13908—15 13935—7 13981—40 14044—37 14011—37 14078—21 14086—40 14110—34 14122—21 14185—48 14249—20 14294—13 14367—2 14371—20 14445—4 14454—37 14469—13 14507—13 14724—47 14755—30 14795—15 14824—40 14904—4 14969—49 14994—40 15115—37 15124—15 15138—37 15156—49 15162—4 15219—37 1577—34 15312—15 5408—41 1445—21 15463—2 15567—48 15582—20 15583—48 15667—3 15807—30 15812—3 15912—40 16042—13 16158—7 16157—3 16170—48 16300—47 16329—2 16335—48 16420—21 16439—47 16463—49 16959—49 17058—7 17126—49 17154—48 17312—40 17289—48 17246—34 17244—2 17252—2 17271—21 17284—48 17286—7 17446—30 17463—37 17546—40 17548—4 17553—20 17589—41 17652—40 17664—3 17738—49 17864—37 17842—19 17897—37 17951—48 17953—41 18014—4 18074—2 18079—2 18311—45 18307—37 18311—45 18327—41 18369—37 18388—3 18479—34 18517—7 18600—47 18880—21 18906—47 18974—30 19081—37 19137—34 19152—2 19156—41 19159—15 19245—30 19289—45 19535—2 19566—20 19593—19 19854—40 19984—4 20115—7 20193—34 20292—40 20302—19 20382—40 20499—41 20517—13 20628—2 20728—19 20813—2 20882—48 20961—48 20990—40 21040—2 21100—21 21145—41 21148—3 21267—2 21320—41 21359—37 21403—34 21432—2 21450—37 21545—41 21681—20 21727—21 21760—40 21790—41 21907—34 22088—37 22102—30 22135—41 22196—19 22438—34 22495—2 22518—2 22509—45 22508—41 22706—37 22704—34 22727—49 22768—2 22770—40 22951—48 22970—49.

Niszczeniem roweru chciał wymusić 50 groszy na „bombkę" wódki

Poznań, dnia 8. 7.

W dniu wczorajszym odbyła się przed Sądem Okręgowym w Poznaniu sprawa karna przeciwko 33-letniemu bezrobotnemu Romanowi Plichowi z Naramowic warowni, który dnia 11 maja bież. roku usiłował wymusić od kolonisty z Gołęczewa Ottona Waltera 50 groszy na „bombkę" wódki. Ponieważ Walter odmówił takiemu żądaniu, Plich chwycił jego rower, rzucił go na ziemię i zaczął go niszczyć. Również szwagier Waltera, Kurt Meier odmówił nahalnemu żądaniu Plicha.

Na szczęście w pobliżu przechodził policjant, który ujął Plicha i odstawił go na komendę.

Po przesłuchaniu świadków sąd ogłosił wyrok skazujący Plicha za usiłowane wymuszenie 50 groszy na 2 lata więzienia z zaliczeniem aresztu tymczasowego i utratę praw publicznych i honorowych na przeciąg trzech lat.

Surowy wyrok sąd umotywował tym, że Plich był już 4-krotnie karany a szerzące się nagminnie w Poznaniu przejawy bandytyzmu należy tępić z całą bezwzględnością.

Pożar w palarni kawy

Pniewy, 8. 7.

W dniu wczorajszym wybuchł tu pożar w nieczynnej palarni kawy, ogarniając cały budynek fabryczny, długości 50 m. W budynku mieszkał pracownik młyna parowego Olszewski. Na widok pożaru okoliczna ludność pośpieszyła mu z pomocą tak, że zdołano cały jego dobytek uratować.

Na miejsce pożaru wezwano straż, która ograniczyć się musiała jedynie do zlokalizowania ognia. W nieczynnej palarni znajdowało się siano i trzy wozy, własność p. Borowca, które spłonęły. Właścicielem palarni był do niedawna p. Borowiec. W ub. roku przeszła ona na własność Zarządu Miejskiego, który nosił się z zamiarem przebudowania gmachu na mieszkania robotnicze.

Pożar prawdopodobnie spowodowały dzieci, pozostawione bez dozoru.

Ulice Poznania podminowane

wadliwymi przestarzałymi przewodami sieci elektrycznej

Poznań, dnia 8. 7.

Dziś rano krótko przed godz. 8 nastąpił na rogu ul. Za Bramką i pl. Kolegiackiego wybuch skrzynki kablowej przewodów elektrycznych, mieszczącej się pod chodnikiem.

Słup ognia i silna detonacja wywołały ogromny popłoch wśród licznych przechodniów spieszących o tej godzinie do pracy. Żelazna pokrywa skrzynki siłą wybuchu została wyrzucona na wysokość pierwszego piętra i rozerwała się w kawałki.

Na szczęście w momencie wybuchu nikt nie przechodził nad skrzynką, gdyż niewątpliwie nie obyłoby się wtenczas bez ofiar.

Na miejsce wypadku przybyli natychmiast prok. Kaczorowski, nadkom. Buła. Wezwana straż pożarna przybyła w sile trzech wozów.

Jak wszczęte na miejscu dochodzenia wykazały, iż wypadek miał przebieg następujący:

Na pl. Kolegiackim przy nowym wejściu do Urzędu Wojewódzkiego pracują robotnicy, którzy układają tam chodnik. Zajęci przy tej pracy robotnicy Świderski i Płotek wbijali w ziemię pręty stalowe, celem wytyczenia linii. W pewnym momencie, gdy robotnicy znajdowali się od skrzynki kablowej w odległości 30 metrów i wbili pręt, natrafili na głębokości 30 cm w ziemi na przewody elektryczne. Nastąpił wybuch i zapaliły się wszystkie bezpieczniki w skrzynce kablowej.

Jak się dowiadujemy, przewody elektryczne w Poznaniu, biegnące pod ziemią nie są wymieniane już od trzydziestu przeszło lat tj. od r. 1904. Przewody te, leżąc na nieprzepisowej głębokości, i będąc bez ochrony rur betonowych, stają się groźnym niebezpieczeństwem. Inne miasta Polski dawno już przewody starego typu powymieniały na nowoczesne. Poznańska Elektrownia Miejska natomiast prace te przeprowadza w żółwim tempie.

* *

W chwili, gdy piszemy te słowa dochodzi nas wiadomość o drugim identycznym wypadku wybuchu skrzyni kablowej na rogu ul. Słowackiego i Kraszewskiego. Odłamkami z wyrzuconej i rozerwanej w kawałki pokrywy metalowej uderzona została Zofia Tynicka (ul. Wierzbięcice 32). Wezwany lekarz pogotowia ratunkowego (66-66) stwierdził u Tynickiej poważne obrażenia lewego uda.

Wszczęte dochodzenia prokuratorskie niewątpliwie odsłonią przyczyny tych bądź co bądź niecodziennych wybuchów.

Inspektor Reszczyński odchodzi do Łucka

W najbliższych dniach odchodzi z Poznania podinspektor Policji Państwowej Reszczyński, komendant P. P. na m. Poznań. Insp. Reszczyński przeniesiony zostaje do Łucka, gdzie obejmie stanowisko inspekcyjnego komendy wojewódzkiej P. P.

Wypadek przy pracy

Dziś przed południem wezwano pogotowie ratunkowe (66-66) na ul. Gnieźnieńską 56 do Poznańskich Zakładów Ceramicznych, gdzie 28-letnia robotnica Anna Kaczmarek (ul. Średnia 14) uległa poważnemu wypadkowi. Na głowę Kaczmarek spadł podczas pracy ciężki worek.. Lekarz stwierdził u potłuczonej 15 cm. ranę cięto - tłuczoną głowy oraz ogólne obrażenia.

Kaczmarek przewieziono do szpitala Przemienienia Pańskiego.

Powrót ks. Prymasa Hlonda

Dziś w południe powrócił przez Katowice do Poznania J. E. Ks. Prymas Hlond po kilkutygodniowej nieobecności w kraju.

Kronika policyjna

— **Kradzież roweru.** Krzyżaniakowi Szczepanowi, zam. w Rumianku powiat Poznań skradziono pozostawiony bez opieki przed gmachem Urzędu Skarbowego nr. 7 przy ul. Wały Kościuszki — rower męski wartości 130 zł. Rower był marki „Fligierski", koloru czarnego, opony czerwone „Stomil" — półbalonówki.

— **Włamanie do mieszkania.** Z niezamkniętego mieszkania Głapińskiej Marii (ul. Filipińska 1) skradziono płaszcz zimowy, kurtkę zimową, 2 powleczenia na pierzynę, 2 powłoczki na poduszki, 2 prześcieradła, koszulę damską, 2 koszule męskie koloru białego, ogólnej wartości 50 zł.

— **Odnalezienie skradzionego psa.** Na szkodę Babki Stanisława (ul. Bukowska 41) skradziono w miesiącu wrześniu 1937 roku, podczas polowania na polach w Żabikowie, psa polowczyka wartości 80 zł. Obecnie w dniu 7 bm. Babka rozpoznał psa swego u Kowalskiego Bolesława, zam. przy ul. Górna Wilda 78.

— **Nieudała kradzież.** Matela Maria, zam. w Minikowie pow. Poznań skradła Kaminowskiemu Mieczysławowi, zam. przy ul. Ogrodowej 2, zegarek damski, wartości 40 zł. Zegarek Mateli odebrano i zwrócono poszkodowanemu.

— **Potrącony przez motocykl.** Na Al. Marsz. Piłsudskiego róg ul. Pierackiego potrącony został przez motocykl, kierowany przez Barańskiego Witolda, zam. w Radomiu, ul. Traugutta 10, przechodzący przez jezdnię Bernard Jacenty (ul. Małeckiego 5 m. 6). Bernard doznał lżejszych okaleczeń i po opatrzeniu przez pogotowie (66-66) udał się o własnych siłach do domu.

— **Stawiał opór.** Na pl. Gwarnym podczas doprowadzania do Komisariatu I. stawił czynny opór doprowadzającemu posterunkowemu Hubert Kazimierz (Rynek Śródecki 15 m. 11). Huberta osadzono w areszcie policyjnym.

Technik z Tarnowa wydzierżawił... Wisłę

Nowy pomysł warszawskich oszustów

Rekord oszukańczej bezczelności pobiła niewątpliwie trójka zuchwałych przestępców warszawskich wydzierżawiając przybyłemu z prowincji technikowi budowlanemu p. Jerzemu Monitzowi (Tarnów) Wisłę.

Dobraną trójkę oszustów osadzono w areszcie. Są to: Helena Blanketti (Zielonka), Wacław Bojarski (nigdzie nie meldowany) i Moszek Złoto (Smocza 50).

P. Monitz odziedziczył przed kilku miesiącami po dalszym krewnym nieruchomość w Grodnie. Szczęśliwy spadobierca wyjechał z Tarnowa do Grodna, sprzedał odziedziczoną nieruchomość i z uzyskaną gotówką wyruszył z powrotem do rodzinnego miasta.

Po drodze p. Monitz zatrzymał się w Warszawie, aby zwiedzić stolicę. Tutaj w pierwszym dniu w jednej z kawiarń poznał przypadkowo młodą elegancką damę, która zdołała pozyskać jego całkowite zaufanie.

Zwierzył się jej, iż posiada większą sumę pieniędzy i chętnie przystąpiłby do spółki w jakimś przedsiębiorstwie budowlanym.

Znajoma z cukierni, a była n'a Helena Blanketti, obiecała poznać p. Monitza z obrotnym pośrednikiem handlowym.

Nazajutrz spotkano się w innej cukierni z Moszkiem Złoto. Oświadczył on, iż interesy budowlane nie dają obecnie dużych dochodów, wiele natomiast można zarobić na wydzierżawieniu... Wisły.

Złoto opowiedział p. Monitzowi, iż władze postanowiły pobierać od przejeżdżających na Wiśle opłaty, by zdobyć fundusze na uregulowanie rzeki.

W ubiegłą niedzielę p. Monitz udał się w towarzystwie „pośrednika" nad Wisłę. Zachwycony był wielką ilością motorówek i kajaków, znajdujących się na rzece.

W poniedziałek udano się do jednego z urzędów, gdzie w poczekalni p. Monitz poznał "pana inspektora". Był nim — jak ustalilo śledztwo — wspólnik Moszka Złoto. Wacław Bojarski. Dzięki wstawiennictwu pośrednika „inspektor" obiecał załatwić sprawę oddania koncesji na pobieranie opłat na Wiśle p. Monitzowi.

Technik niezwłocznie złożył podanie ze znaczkami stemplowymi i kaucję w sumie 4.000 zł. Gdy wczoraj przyszedł, by dowiedzieć się o losach swej sprawy, oszustwo wyszło na jaw.

TELEGRAMY

Przygotowanie bloku granitowego na sarkofag Marsz. Piłsudskiego

Warszawa, 8. 7. (PAT)

W miejscowości Czabel na Wołyniu odbyło się badanie stanu robót związanych z przygotowaniem bloków granitowych na sarkofag Marszałka Józefa Piłsudskiego z udziałem inżynierów ekspertów oraz auto ra projektu sarkofagu artysty-rzeźbiarza Szczepkowskiego przeprowadziła badanie przygotowanego na sarkofag materiału granitowego, które wykazało, iż materiał ten zarówno pod względem wymiarów i właściwości technicznych, jak i koloru i struktury odpowiada całkowicie swemu przeznaczeniu.

Uprzednio jeszcze wydział wykonawczy na posiedzeniu z dnia 28 czerwca br. powziął uchwałę, aby przed przystąpieniem do wykonania w kamieniu sarkofagu został tytułem próby wykonany fragment sarkofagu z głową Marszałka.

Obrazek nędzy amerykańskiej



Opieka społeczna w Stanach Zjednoczonych oparta jest w przeważającej mierze tylko na inicjatywie prywatnej. Stąd jej liczne i poważne braki. Zdjęcie nasze dokonane zostało w Cleveland w stanie Ohio. Dwie matki z czworgiem dzieci zostały wyeksmitowane ze swych mieszkań i nocowały przez kilka dni w otwartym pawilonie w parku miejskim. Dopiero gdy na łamach amerykańskiej prasy ukazało się powyższe zdjęcie, kompetentne czynniki zaopiekowały się nimi.

Bilans 4-letnich rządów w Bułgarii

Izba zaaprobowała politykę rządu

Sofia, 8. 7. (PAT.)

Premier i minister spraw zagr. wygłosił wczoraj w izbie przemówienie przy okazji debaty nad odpowiedzią na orędzie królewskie, stwierdzając, że przez 4 ostatnie lata rządy w kraju były sprawowane bez udziału deputowanych.

Rząd — oświadczył premier — ponosi całkowitą odpowiedzialność za swe poczynania w tym okresie. Zgodnie z poleceniami króla przy objęciu władzy w r. 1935 koniecznym było wydać energiczne zarządzenia, celem przywrócenia ładu i spokoju w kraju przez surowe, lecz sprawiedliwe stosowanie obowiązujących ustaw, wzmożenie autorytetu władzy i zapewnienie pokoju społecznego. Dzięki pojednawczym wysiłkom rządu i patriotyzmowi narodu bułgarskiego zdołaliśmy przywrócić w kraju spokój i bezpieczeństwo.

Budżet państwa jest zrównoważony i realny. Rząd podjął szereg prac na wielką skalę, mających przyczynić się do rozwoju gospodarki narodowej i uwzględnić potrzeby kulturalne kraju.

Przemówienie swe premier zakończył apelem do jedności narodowej.

Izba uchwaliła tekst odpowiedzi na orędzie królewskie. Izba staje zdecydowanie po stronie obecnego ustroju politycznego i aprobuje bez zastrzeżeń wysiłki rządu w kierunku znormalizowania sytuacji w kraju. Stwierdzając z zadowoleniem poprawę sytuacji międzynarodowej Bułgarii, izba z zadowoleniem podkreśla polepszenie stosunków ze wszystkimi państwami i wyraża radość zawarcia paktu wieczystej przyjaźni z Jugosławią. Dalsze wysiłki rządu w kierunku polepszenia stosunków z innymi państwami spotykają się z całkowitą aprobatą przedstawicielstwa narodowego.

Złodziej sprzedał samochód ministra

prezesowi sądu apelacyjnego

Paryż, 8. 7. (PAT)

Sąd paryski skazał dzisiaj na najwyższy wymiar kary jednego z wybitniejszych złodziei automobilowych, który zorganizował swój przemysł w ten sposób, że posiadał filie w 6 miastach Francji, a skradzione auta sprzedawał natychmiast nabywcom na podstawie zgóry danych ogłoszeń, donoszących, że wysoki urzędnik kolonialny, mianowany do Indochin, musi sprzedać natychmiast nowokupione auto.

Przed sądem dzisiejszym rozpatrywany był m. in. jeden z najciekawszych wyczynów owego złodzieja, zwanego Karolem Giselet, który znany był w kołach przestępczych pod pseudonimem Karola Łysego. Giselet skradł przed ministerstwem sprawiedliwości w Paryżu na placu Vendome auto świeżo nabyte przez ministra sprawiedliwości Campichi i odsprzedał je trzy dni później w Marsylii prezydentowi sądu apelacyjnego p. Warrain.

Wędrówka aut, która wywołała w swoim czasie żywe poruszenie w kołach sądownictwa francuskiego, przyczyniła się m. in. do wymierzenia złodziejowi najwyższego wymiaru kary.

Orędzie cesarza Japonii

Tokio, 8. 7. (PAT.)

Z okazji rocznicy wybuchu konfliktu japońsko - chińskiego cesarz wydał orędzie do sił zbrojnych, w którym dziękuje im za dokonane na froncie chińskim czyny. Orędzie cesarskie stwierdza, że spokój na Dalekim Wschodzie nastąpi dopiero z chwilą, gdy ostatecznie przeprowadzone zostaną zamierzenia rządu japońskiego. Orędzie kończy się stwierdzeniem, że ścisła współpraca między Japonią a Chinami przyczyni się w dużej mierze do zapewnienia pokoju światowego.

Żona ks. Starhemberga wystąpi w filmie

Paryż, 8. 7. (PAT.)

Słynna wiedeńska artystka filmowa Nora Gregor, która wyszła za mąż przed dwoma laty za ks. Starhemberga i wraz z mężem przebywa obecnie na emigracji, przybyła do Paryża w poszukiwaniu engagement filmowego. W kołach filmowych twierdzą, że istnieje projekt zaangażowania jej do głównej roli w filmie, który ma być nakręcany we Francji, a który ma obrazować życie cesarzowej austriackiej Elżbiety.

Konkurs na opis życia bezrobotnego

Polski Instytut Socjologiczny w Poznaniu ogłosił konkurs na opis życia bezrobotnego. Celem konkursu jest zdobycie materiałów, które służyłyby, jako podstawa przy rozstrzyganiu praktycznych możliwości zlikwidowania bezrobocia. Warunki konkursu przewidują, że opis winien obejmować 60 stron formatu zeszytowego. W opisie tym należy przedstawić stosunki osobiste i rodzinne, naukowe i praktyczne przygotowanie do życia, dalej przyczyny pozostawania bez pracy i sposób zabezpieczenia w wypadku przewidzianego bezrobocia. Za najlepsze prace przeznaczono 21 nagród w wysokości od 200 do 30 zł. Część nagród ufundował Fundusz Pracy.

Badania geologiczne

Lida, 8. 7. (PAT.)

Z ramienia Państwowego Instytutu Geologicznego przeprowadzone zostały w pow. lidzkim i szczuczyńskim badania geologiczne. W wyniku tych badań ustalono, że istniejące rozległe błota torfowe kryją poważne bogactwa naturalne, z których przy założeniu pieców Petersa wytwarzać można benzol, gaz świetlny, smary oleiste, torf opałowy, nawozy sztuczne i t. d.

I. Km. 196/38

OBWIESZCZENIE
O LICYTACJI RUCHOMOŚCI.

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu I. rewiru Cibicki Jan, mający kancelarię w Poznaniu, ul. Berwińskiego Nr. 1 na podstawie art. 602 k. p. c. podaje do publicznej wiadomości, że dnia 13 lipca 1938 r. o godz. 12 w Poznaniu, ul Wrocławska Nr. 9 m. 7 odbędzie się I-sza licytacja ruchomości, składających się z: maszyny do szycia i urządzenia mieszkania (meble) oszacowanych na łączną sumę zł 578 gr —.

Ruchomości można oglądać w dniu licytacji w miejscu i czasie wyżej wyznaczonym.

Poznań, dnia 7 lipca 1938 r.

(—) Cibicki, komornik.

Km. II. 486/38.

OBWIESZCZENIE

Komornik Sądu Grodzkiego w Poznaniu rew. II. zamieszkały w Poznaniu, ul. Staszica 25, na mocy art. 602 K. P. C. ogłasza, że: dnia 12 lipca 1938 r o godz. 10-tej, nie później jednak niż w dwie godziny, odbędzie się w Poznaniu, Wielkie Garbary 48, publiczna licytacja ruchomości, składających się z: 1 bufetu jasno dębowego sześcdrzwiowego z dwoma nasadowymi szafkami oszklonymi na płycie, 1 kredensu jasno dębowego, dwudrzwiowego, 1 szafy do garderoby jasno dębowej trzydrzwiowej, 1 radioodbiornika w skrzyni jesionowej w komplecie, oszacowanych na łączną sumę zł 520 gr 00, które można oglądać w dniu licytacji w miejscu sprzedaży w czasie wyżej oznaczonym. Cena wywołania wynosi sumę zł 260.—.

Poznań, dnia 24 czerwca 1938 r.

Komornik.

Ś. p.

Kęciński Wacław

Kierownik Sekcji Wypłaty Świadczeń Zakładu Ubezpieczeń Społecznych, Oddział w Poznaniu

namaszczony Olejami Świętymi zmarł w dniu 6 maja br. w wieku lat 41.

Zakład Ubezpieczeń Społecznych traci w Zmarłym pełnego zalet i zdolnego pracownika, który w okresie Swej długoletniej służby oddał duże usługi instytucji i ubezpieczonym.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, 9 lipca br. o godz. 15.30 z kostnicy szpitala wojskowego przy ul. Wały Jana III na cmentarz Staromarciński przy ul. Towarowej.

Cześć Jego świetlanej pamięci!

Dyrektor i Pracownicy
Zakładu Ubezpieczeń Społecznych
Oddział w Poznaniu

†

W dniu 6 bm zmarł nagle św.

Wacław Kęciński

b. długoletni prezes Zarządu naszej Spółdzielni.

Śp. zmarły był współtwórcą pracowniczej placówki gospodarczej, dla której bezinteresownie i ofiarnie poświęcał swój wolny czas i siły dla dobra kolegów, to też pamięć o nim zachowamy na zawsze.

Rada Nadzorcza i Zarząd
Spółdzielni Kredytowo-Oszczędnościowej Pracowników Zakładów Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu

†

W środę, dnia 6 bm. zmarł nagle w 41 roku życia długoletni członek naszego Związku śp.

Wacław Kęciński

wiceprezes Koła L. O. P. P. i Koła L. M. K. przy Oddziale Zakładu Ubezpieczeń Społecznych w Poznaniu oraz b. wiceprezes Oddziału Związku.

W zmarłym straciliśmy dobrego i ofiarnego kolegę.

Cześć Jego pamięci!

Pogrzeb odbędzie się dnia 9 bm. o godz. 15,30 z kostnicy Szpitala Wojskowego przy Wałach Jana III.

Zarząd Związku Zawodowego Pracowników Instytucyj Ubezpieczeń Społecznych Oddział I w Poznaniu

Deklaracja O. Z. N. a sprawa wsi

Deklaracja lutowa Obozu Zjednoczenia Narodowego stwierdza m. in., że społeczna struktura naszego kraju opiera się na szerokiej masie robotników i włościan. Od dobrobytu, od kultury, od poczucia obywatelskiego i losów tych warstw, zależy w ogromnym stopniu harmonijny rozwój Polski.

To ultrademokratyczne stanowisko deklaracji lutowej podkreśla, że dla jej autorów słowo „demokracja" nie było li tylko pustym dźwiękiem i parlamentarno - polityNierską demagogią, lecz, że przywiązywali oni do tego słowa sens właściwy i w pracy swojej, kładącej zręby pod nowe jutro naszego kraju potrafili demokrację w czyn wprowadzić, mocno podkreślając swą troskę o racjonalny rozwój warstw, które stanowią olbrzymią większość naszego Narodu

Obóz Zjednoczenia Narodowego nie ograniczył się jednak tylko do stwierdzenia tej niewątpliwej prawdy, ale w dalszym ciągu rozwinął w swej deklaracji wszystkie żywotne sprawy, kładąc nacisk zwłaszcza na zagadnienia wsi polskiej. I tutaj również stwierdzić musimy, że tezy deklaracji lutowej na pierwszy plan wysuwają dążenie do zwiększenia sumy globalnej włościańskiego posiadania ziemi. Dalszą poprawę stosunków na wsi polskiej widzi deklaracja lutowa w komasacji i melioracji, w podniesieniu kultury rolnej, w zracjonalizowaniu zbytu produkcji, organizacji dogodnego kredytu i w ustawowym przeciwdziałaniu dalszemu rozdrabianiu własności włościańskiej.

Wszystkie te środki nie usuną w całości przeludnienia wsi, bowiem to da się uzyskać tylko przez odpływ liczby rąk roboczych do miast, nie mniej jednak są zdecydowanym, jasno sprecyzowanym programem rozwiązania zagadnień wiejskich i w sytuacji wsi spowodują znaczną i trwałą poprawę.

W świetle tych stanowczych postulatów zrozumiała staje się niechęć niektórych sfer społecznych do poczynań konsolidacji narodowej i każdy, nawet najbardziej powierzchowny obserwator łatwo dojdzie do przekonania, że na dnie tej niechęci kryje się mały, prywatny interesik wielu posiadaczy ziemskich, dla których widmo rozwiązania sprawy wsi jest tym straszakiem, który płoszy sen z powiek i zaciemnia światopogląd poszczególnych jednostek.

Znikły już na szczęście lub kończą się tylko gdzieś po kątach argumenty, biadające nad wszystkimi nieszczęściami, które mogłyby wyniknąć ze zwiększenia stanu posiadania ziemi w chłopskich rękach przez likwidację wielkich latyfundiów, częstokroć fatalnie administrowanych, zalegających ze świadczeniami na rzecz Państwa i instytucyj publicznych i stanowiących zaprzeczenia racjonalnej gospodarki rolniczej.

Młode polskie pokolenie, któremu przypadnie w udziale realizowanie dalszych etapów budowy naszego Państwa, nie może się ani na chwilę wahać przed racjonalnym rozwiązaniem wszystkich palących problemów, nie może tkwić w majakach przeszłości, ani tonąć w powierzchownych hasełkach tradycjonalizmu białych dworków, a do sprawy wsi podejść musi z jednym kryterium, a tym jest dobro Państwa i Narodu, dobro najszerszych warstw ludności stanowiących podstawę naszego społeczeństwa. Nie ma miejsca na cieplarniane ochroniarstwo w stosunku do epigonów epoki, która odeszła, podobnie, jak nie było miejsca na to w dziejach świata w stosunku do wszystkich epok, które minęły.

Racjonalne rozwiązanie zagadnienia wsi polskiej, pojęte w duchu sprawiedliwości społecznej, przeprowadzone racjonalnie i celowo, zawsze z jednym tylko celem najwyższym na widoku, a mianowicie względem na dobro zbiorowości, nie tylko, że nie osłabi naszego kraju ani gospodarczo, ani politycznie, ani społecznie, lecz przeciwnie — wzmocni go jak najwydatniej, związując silnymi węzłami z Państwem Polskim wielomilionowe rzesze ludności wiejskiej, żyjące dzisiaj niejednokrotnie na bardzo niskim poziomie kulturalnym i ekonomicznym, a mając równe prawo do miejsca pod słońcem, co i inne warstwy naszego Narodu.

Młode polskie pokolenie, mające serce gorące i energię czynu, niewątpliwie potrafi zrealizować wszystkie, na długą metę zakreślone wytyczne deklaracji lutowej O.Z.N. w sprawie żywotnych zagadnień wsi polskiej.

Nowa placówka przemysłowa w Lubrańcu
Kujawski Młyn Elektryczny już czynny

Od kilku dni został uruchomiony w Lubrańcu młyn automatyczny, należący dawniej do Kujawskich Zakładów Rolniczo - Przemysłowych. Ważną tę placówkę dla życia gospodarczego nabył p. Alojzy Wójtowicz z Rypina, gdzie przez lat dziesięć był dyrektorem młyna spółdzielców rolników.

Po przeprowadzeniu koniecznych przeróbek i zainstalowaniu nowoczesnych maszyn elektrycznych produkcja młyna w Lubrańcu nastawiona jest na 10 tysięcy ton zboża. Przy młynie urządzone są magazyny mogące pomieścić przeszło 500 ton zboża.

Uruchomiona placówka przemysłowa zarejestrowana została pod firmą — **Kujawski Młyn Elektryczny, Alojzy Wójtowicz w Lubrańcu.**

Szeroki ogół p.p. rolników z wielkim zadowoleniem powitał uruchomienie Kujawskiego Młyna Elektrycznego, bowiem fakt ten wypełnił lukę w przemyśle rolniczo - przemysłowym na tym terenie, oraz daje możność korzystnego spieniężenia zboża i pokryje dotkliwie odczuwany brak otrąb.

Fachowość i długoletnie doświadczenie p. dyrektora Alojzego Wójtowicza daja gwarancję, że **Kujawski Młyn Elektryczny w Lubrańcu** spełni należycie swe zadanie przemysłowe i zadowoli potrzeby gospodarcze szerokiego ogółu p.p. rolników na Kujawach

Pasieka pomorska przy pracy
Pierwszy oddział pszczelarzy w Osięcinach

W Osięcinach odbyło się zebranie pszczelarzy, na którym postanowiono założyć oddział pszczelarzy Pomorskiego Związku. Zgłosiło się 30 osób.

Na zebraniu zawarto tranzakcję. Członkowie oddziału osiecińskiego zaofiarowali miód wzmian za niezbędne przybory pszczelarskie, które otrzymają wszyscy członkowie nowopowstałego oddziału. Pierwszy transport miodu zostanie odesłany do Składnicy Pasieki Pomorskiej już w dniach najbliższych.

Udział w zebraniu z ramienia Pomorskiego Związku Pszczelarzy przyjęli inspektor Szydłowski, prezes Falkowski i członek Zarządu Wojciechowski.

Mamy nadzieję, że rozpoczęta akcja organizowania pszczelarzy pow. włocławskiego da dobre wyniki. Za przykładem Osięcin zostaną wkrótce utworzone oddziały i w innych miejscowościach, a we Włocławku — Składnica Pasieki Pomorskiej.

Arcydzieła Malarstwa Polskiego we Włocławku

Staraniem Ligi Morskiej i Kolonialnej we Włocławku zostanie otwarta w salach T-wa Wioślarskiego wielka wystawa obrazów (około 400 dzieł) profesorów Akademii Sztuk Pięknych w Krakowie — między innymi prace prof.: Axentowicza, Fałata, Filipkiewicza, Jarodzkiego, Kamockiego, Kossaków, Malczewskiego, Pautscha, Pochwalskiego, Wyczółkowskiego i w. innych. Uroczyste otwarcie nastąpi w sobotę, dn. 9 lipca o godz. 16-ej. Wielką atrakcją wystawy jest olbrzymich rozmiarów obraz prof. Wojciecha Gersona, ojca malarstwa polskiego p.t. „Sobieski w Wilanowie".

Jesteśmy przekonani, że publiczność nasza skorzysta ze szczęśliwej okazji, która nie prędko się we Włocławku powtórzy i dając wyraz swemu artystycznemu zamiłowaniu, pośpieszy chętnie na wystawę arcydzieł sztuki polskiej.

Wystawa potrwa tylko do wtorku, dn. 12.VII włącznie. Cały dochód z biletów wstępu przeznacza się na L. M. K.

Wstęp na wystawę po gr. 50, dla młodzieży po gr. 20, specjalne ulgi dla grup robotniczych.

Skład Zarządu Związku Restauratorów na Pomorzu

Na XV walnym zjeździe delegatów Związku Tow. Restauratorów, wł. Hoteli i Kawiarń na Pomorzu został wybrany Zarząd w następującym składzie osobowym: p. Leon Penkala z Torunia — prezes, p. St. Klarowski z Grudziądza — wiceprezes, p. Z. Wojdak z Torunia — sekretarz, p. M. Kopliński z Torunia — skarbnik.

Do komisji Rewizyjnej powołano p.p. Maćkowiaka i Hermanowskiego z Torunia i Czarneckiego z Inowrocławia.

Dodatek niedzielny do „Expressu Kujawskiego"

Do jutrzejszego numeru naszego wydawnictwa zostanie dołączony ilustrowany tygodnik dla wszystkich pod tytułem **„Moje powieści".**

Dodatek ten zawierać będzie bogaty dział pięknych powieści, nowelek, dział „Kraina szczerości i naszych trosk", do którego każdy czytelnik ma prawo pisać, kącik dla kobiet i t. d. Całość uzupełniają świetne ilustracje, szarady rebusy i najróżnorodniejsze zgadywanki.

Mamy nadzieję, że szeroki ogół Szan. Czytelników inowację tę powita z zadowoleniem i przyjmnie je ze szczerą radością. Cena numeru w m-cu lipcu pozostaje bez zmiany.

Z Tow. Wioślarskiego

W przyszłą niedzielę, dn. 17 lipca odbędą się na Wiśle doroczne międzyklubowe regaty wioślarskie. Spodziewany jest liczny zjazd Klubów zamiejscowych. Bieg ósemek zapewniony.

Jutro Stefan Jaracz w „Słońcu"
poranek ulgowy o 12.30

po 25 i 50 gr.

polski film **„Jego wielka miłość"**

Stefan Jaracz, Sielański, Znicz, Żelichowska i inni wystąpią jutro w niedzielę na poranku ulgowym w „Słońcu" o 12.30 w filmie polskim p t. „Jego wielka miłość".

Film dozwolony dla młodzieży.

Wycieczka do Torunia

Katolickie Stowarzyszenie Młodzieży Męskiej „Promień", urządza wycieczkę statkiem do Torunia.

Odbędzie się ona dn. 10 lipca b.r. Wyjazd z Włocławka nastąpi o godz. 7 rano. Powrót nastąpi w tym samym dniu wieczorem. Koszta przejazdu w obie strony wynoszą 2 zł., a przy zbiorowym udziale oddziałów K.S.M. tylko 1.50 zł. Podczas jazdy statkiem zostaną zorganizowane rozrywki, uromaicające podróż. W Toruniu, poza zwiedzeniem cennych zabytków miasta, uczestnicy będą mieli możność swobodnego wypoczynku w zakładzie Instytutu Różańcowego. Ponadto w Toruniu wystąpi przed mikrofonem radiowym chór męski K.S.M. „Promień". Szereg atrakcyj umili uczestnikom udział w wycieczce.

Zgłoszenia przyjmuje i wyjaśnień udziela kierownictwo K.S.M. „Promień" i opiekun Oddziału p. kier. Chałupka, ul. Brzeska 4.

Bilety można nabywać w Centrali i u p. Opiekuna.

Loda Halama
po powrocie z Ameryki wystąpi w „Słońcu"

ze swymi siostrami we wtorek 12 lipca o 9-ej wieczór. Wieczór zapowiada się znakomicie. Trzy siostry Halamki to nielada atrakcja.

Bilety do nabycia w „Orbisie".

Rozkład jazdy autobusów do Wieńca

Ważny od 4 lipca b.r. — odchodzą z Włocławka:

o godz. 7, 10, 13.30, 16 i 18.45.

Przychodzą do Włocławka:

o godz. 7.45, 12.15, 15.30, 18.15 i 20.30.

Czasopisma nadesłane
„Tygodnik Polski"

Warszawa, 1 lipca 1938 roku. Rok XXI. Nr. 13.

Treść numeru:

Dwa fronty — Brunon Sikorski. Zdobywanie powodzenia. Rozważanie na temet rekalamcyj — k.j. Zakończenie kursu dekoracji okien. — c. Kolumna sprzedawcy sklepowego. Wiadomości z życia organizacyjnego. Ożywienie działalności Polskiego Kupiectwa w Augustowszczyźnie i Suwalszczyźnie. Uroczystość poświęcenia sztandaru S.K.P. we Włodzimierzu. Powstanie nowych placówek hurtowych. Poświęcenie sztandaru w Kamiennej Skarżysku. Dział branżowy. Wiadomości z branży żelaznej. Uroczystość poświęcenia Fabryki Magnet. Dział towarowy. Rzeczy ciekawe i pożyteczne. — Kronika towaroznawcza. Handel zagraniczny. Reklamacja importu. Wyniki pracy kompanii Handlu Zamorskiego za rok 1937. Notatki informacyjne. Finanse. Z Międzynaredowych rynków i giełd. Prawo a handel. Uwagi na tle ustaw aprowizacyjnych.

Red. Warszawa, Zielna № 50.

„Podpalacze świata"

Seria: „Czerwone Sztandary" Nr. 4, maj - czerwiec 38 r. Cena 15 gr.

Treść numeru:

Na podbój świata. Hiszpania w płomieniach. Odurzające dymy bolszewizmu nad Francją. Wybiła godzina... Polski! Czuwajmy!

Zamówienia kierować pod adres: Toruń, skrzynka pocztowa 43.

Dyżur lekarski i apteczny

Dyżur apteczny — p. Katzowej, ul. 3-go Maja 16 tel. 12-34.

Dyżur apteczny — p. Paszkiewicza ul. Stodólna.

Dyżur lekarski — dr. Forbert, ul. 3-go Maja 9, tel. 14-00.

Redaktor: **Walerian Gliniecki.** Zakł. Graf. p.f. „B-CIA PIOTROWSCY", Włocławek, Przedmiejska 20. Telefon 11-00. Wydawca: **Stefan Piotrowski.**